Dziś 20 stron

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, niedziela 5 lipca 1936 Nr. 184

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premja dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

III. KONKURS LETNI

Szczegóły na str. 6-ej

Sensacyjna mowa premjera Składkowskiego do urzędników

Warszawa. 4. 7. PAT. Na zebraniu dyrektorów Izb skarbowych w ministerstwie skarbu p. premjer Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Jestem wdzięczny panu wicepremjerowi, że pozwolił mi tutaj zabrać głos.

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam" z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadyzm.

Proszę panów, kiedy Sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie, żebym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli, który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.

Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogę panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienie panów, przyczem szereg rzeczy może się wydać dziwnemi: „Premjer się włóczy o 8-ej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat".

Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem. Nie będę nigdy tym który mówi: „Mój Boże, co jabym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację". To ja mam zrobić dobrą administrację, to ja odpowiadam za nią. Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.

Ja będę do was przychodził o 8-ej rano, ja będę wam dokuczał. Szereg urzędników powiada: „To jest poniżenie stanu urzędniczego, potem wszyscy mówią, że „on" przyjechał, mnie nie zastał i wszyscy się nademną natrząsają".

Niewątpliwie taki urzędnik, który urzędu je nie tak jak należy, jest w przykrej sytuacji, ale wierzcie mi, że nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10-tą do biura, a w całym szeregu państw nawarstwienia takie były, i u nas też to pokutuje — to ja te złe obyczaje zwalczam, a nie urzędników.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione, jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj., czy 20 tysięcy, tojest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. Jego praca, jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasożytem, którego trzeba wyrzucić. — Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydlek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, gdy wymówi tylko wyraz „biurokrata", że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Czy panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jakąś inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: My budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całem.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: Będziemy pracować, bo trzeba budować państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, która panowie macie w sobie, właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia.

Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawię się do was z prośbą o wypłacenie mi emerytury, ale dzisiaj, gdy chcę pracować z wami. Proszę, żebyście panowie brali te rzeczy, które, robię, jak chcecie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć, że chcę poniżenia urzędnika. W każdem społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik. Chodzi o to, żeby urzędnik był nietylko uczciwy — my się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko — dla mnie to jednak mało — on musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo, ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Teraz przechodzę do specjalności panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy. To jest często spotykana *nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności*. Chciałem podkreślić to co już poruszył pan wicepremjer. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 85 procent wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 procent, to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego nacisku. Nie myślcie, że chcę, żebyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warsztaty pracy w państwie, ja chcę tylko, *żeby nie było uprzywilejowania*.

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaką znajdę proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danem miejscu. To będzie najbardziej objektywna miara ich pracy.

To wszystko, co chciałem powiedzieć, a kiedy przyjadę do panów, proszę żebyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, ażeby było widać, że uważacie mnie za swego kolegę"

APOLINARY HARTGLAS

W państwie duńskiem źle się dzieje

Że sytuacja gospodarcza Polski jest obecnie zła, — to jest rzecz powszechnie znana. Ale że nikt nie może znaleźć z niej wyjścia — to jest dowód najwyższej indolencji i nie umiejętności lub niechęci wniknięcia w istotę zagadnienia.

Naturalnie, nie możemy i nie śmiemy pozwolić sobie na twierdzenie, że potrafilibyśmy zgłębić przyczynę obecnej depresji gospodarczej i nakreślić drogę do wybrnięcia z niej. Do tego trzeba być specjalistą, i to nie amatorem, który „na rozkaz" zmienia szlify oficerskie na tekę gospodarczą, lecz rzeczywiście uczonym i poważnym ekonomistą, a ponadto rozporządzać obfitym i wyczerpującym materjałem statystycznym. Ale pragnęlibyśmy, właśnie jako laicy, podkreślić i poruszyć pewne absurdy i niekonsekwencje, które rzucać się muszą w oczy każdemu niezaślepionemu, a dobrze myślącemu obywatelowi.

Jest źle. Po miastach szerzy się bezrobocie. Poważniejszy przemysł (pozą tym największym) upada. Warsztaty rzemieślnicze zamierają. Niema konsumenta wobec ogólnego zubożenia ludności. Handel powoli się likwiduje, nawet ten większy. Handel drobny nie zapewnia już kupcowi nawet minimum egzystencji: straganiarz mrze z głodu. Wyrzucone na bruk rzesze robotników, pracowników biurowych, bezrobotni fachowcy i inteligenci — wszystko to nie ma za co kupować najniezbędniejszych rzeczy, — więc sfera nabywców kurczy się coraz bardziej i powoduje znowu dalszy upadek przemysłu, rzemiosła i handlu. To wyrzuca na bruk nowe rzesze bezroboczych — i powstaje zaczarowane koło.

Wieś dochodzi już do kresu nędzy. Bezrolny — nie może dostać pracy i zwiększa szeregi bezrobotnych. Małorolny — nie ma gdzie dorabiać, a własna produkcja na wyżywienie mu nie starczy, więc przymiera głodem. Średnio-rolny — sam się wyżywi, ale nie ma pieniędzy na nabycie wyrobów przemysłowych, więc nie jest też konsumentem dla miasta, a przez to samo pośrednio i dla większych uprzemysłowionych gospodarstw wiejskich. Te ostatnie znalazły się w takim samym stanie stopniowej likwidacji i zamierania, co i przemysł miejski. I znowu zaczarowane koło.

A przykręcana coraz mocniej z natury rzeczy w takiej sytuacji śruba podatkowa niszczy do reszty to, co jeszcze w tych warunkach jako tako zipie.

I oto przychodzą znachorzy ze swojemi receptami.

Przychodzi ta najmłodsza, najradykalniejsza i „najnarodowsza" Polska i, ośmielona autorytatywnem i sanacyjnem „owszem" z najwyższej trybuny Państwa oraz czynnem współdziałaniem w wielu miejscowościach szeregów napewno nie endeckiego „Strzelca", pragnie zaleczyć ropiejącą ranę nędzy gospodarczej kraju plasterkiem przytyckich czy mińsko - mazowieckich lub odrzywolskich straganów. Większość ludności w 33-miljonowem Państwie z troską spogląda w dzień jutrzejszy, nie wiedząc, czy będzie co włożyć do garnka, — a oni to leczą ...eksterminacją 3 i pół miljona Żydów, z których 75 — 80 proc. przymiera głodem! Domorośli Grakchowie częstokroć z najgłębszem przekonaniem twierdzą, że jedyny ratunek dla bezrolnego i małorolnego chłopa — to odebrać stragany małomiasteczkowym Żydom. Że tych bezrolnych i małorolnych jest w Polsce z rodzinami niemniej, niż 9 miljonów, a że z małomiasteczkowych straganów i sklepików utrzymuje się — a raczej umiera z głodu — w Polsce wraz z rodzinami nie więcej niż 800.000 Żydów — to ich nie odstrasza. Te 150.000 straganów i sklepików, ich zdaniem, uratują egzystencję 9 miljonów chłopów, w dodatku nie umiejących handlować. Nie zastanawiają się nawet nad tem, że większość tej żydowskiej 800-tysięcznej straganiarskiej masy poczytywałaby dla siebie za szczęście, by móc tyle zarabiać i mieć takie środki utrzymania, co ów bezrolny czy małorolny chłop. A więc zamiast pomóc temu chłopu — zrujnować Żyda, zaś chłopa wepchnąć do jeszcze większej nędzy — oto ich przytycki program. Że jednak w Polsce jest jeszcze cała masa dużych majątków ziemskich i latyfundjów, które obecnym właścicielom przy szalejącym w rolnictwie kryzysie i nieznośnej śrubie podatkowej nie dają dochodu, a natomiast mogłyby po parcelacji zapewnić bezrolnym i małorolnym przynajmniej wyżywienie własnemi produktami rolnemi — to im do głowy nie wpadnie: to byłoby dla nich za ...radykalne i za ...narodowe. A co będzie po objęciu straganów przez 800.000 chłopów z pozostałymi 8 miljonami? O 800.000 Żydów już nie mówię: niech wymrą z głodu.

Lecz czegóż tu się dziwić tym przeważnie golowąsym Grakchom o horyzoncie myślowym Pipidówki, kiedy co najtężsi sanacyjni statyści i ekonomiści Państwa w szarży od majora wzwyż nie zdobyli się na mądrzejszą teorję, jak teorja bochenka chleba. Cała suma dochodu narodowego— to ich zdaniem, jakgdyby bochenek chleba o ustalonej wielkości, który należy podzielić pomiędzy obywatelami. Cała mądrość gospodarczej polityki Państwa ma polegać na tem, by krająć ten bochenek tak, ażeby starczyło dla każdego. Gdy jednak się okazuje, że przy najlepszym podziele nie starczy tego chleba tak, by nakarmić wszystkich, a ponadto bochenek się widocznie z roku na rok bardzo kurczy — nie znajdują innego wyjścia jak stanąć na ideologicznem stanowisku swoich przeciwników z obozu t. zw. narodowego i skazać pewną ilość obywateli, naturalnie, przedewszystkiem Żydów, na śmierć głodową, odepchnąwszy ich od bochenka. A co będzie, gdy i potem bochenka nie starczy? Kogo wtedy odepchną? Komu każą zdychać z głodu? I czy nie wiedzą, że w życiu gospodarczem odepchnięcie każdej jednostki od bochenka nie zwiększa racji pozostałych, lecz ją zmniejsza, bo powoduje stosunkowo jeszcze większe kurczenie się bochenka? Do krajania bochenka chleba i odpędzania coraz liczniejszych rzesz głodnych od misy nie potrzeba wybitnych ekonomistów ani statystyków. To potrafi każdy gospodarz z Koziej Wólki, bez wysokiego uposażenia ze Skarbu Państwa. Taka teorja była na miejscu za czasów Malthusa, kiedy wszystko było oparte na gospodarce naturalnej i ludzie się obawiali, że wydajność ziemi nie starczy na wykarmienie coraz bardziej zwiększającego się zaludnienia kuli ziemskiej. Ale od czasów Malthusa warunki uległy pewnej zmianie. Nietylko że się rozwinął przemysł i maszyna zaczęła wypierać człowieka, ale i wydajność ziemi — dzięki zdobyczom nauki — spotęgowała się tak, że rolnicy nie wiedzą, co począć z wytworami swej produkcji, palą kawę, palą pszenicę itp. — a granic tego stopniowego potęgowania się wydajności ziemi narazie nawet nie widać. W tak zmienionych warunkach rozwijanie teorji kurczącego się bochenka chleba jest wyrazem jaknajdalej idącej indolencji i bezradności, jest poprostu publicznem wystawieniem sobie testimonium paupertatis. Zadaniem mężów stanu jest bowiem nie — ględzenie na temat krajania bochenka, a obmyślenie środków dla jego powiększenia.

A czy ten bochenek powiększyć można, i czy istotnie Żydzi stanowią przeszkodę?

Nie sięgamy, powtarzam, po tytuł wynalazców sposobu ratowania ojczyzny i nie posiadamy po temu dostatecznego przygotowania i zdolności. Ale możemy przytoczyć pewne spostrzeżenia, które zdają się potwierdzać, że przy odpowiednich chęciach i zdolnościach można naprawić to, do czego doprowadziło systematyczne psucie w ciągu lat siedemnastu.

A więc przedewszystkiem Żydzi. Ilość Żydów w Polsce po wojnie procentowo nie wzrosła, lecz się zmniejszyła. Przeciętny ich odsetek obecny jest 10—11 proc. Przed wojną Żydzi w b. Królestwie Kongresowem stanowili 12—13 proc., na Grodzieńszczyźnie okolo 14 proc., na Wołyniu — około 15 proc., w Małopolsce (licząc razem Wschodnią i Zachodnią) przeszło 10 proc., w b. zaborze pruskim taki sam drobny odsetek, jak dzisiaj, — a więc na całym obszarze obecnej Rzpltej, było przeciętnie 12—13 proc.. I mimo to, że wówczas handel był jeszcze bardziej w rękach Żydów, niż obecnie (bo ludność polska na terenie b. rosyjskiego zaboru ograniczała się w handlu do bardzo nielicznych Wokulskich) — mimo że Żydzi nie posiadali formalnego równouprawnienia w dzielnicy rosyjskiej — chłop był przeciętnie syty i zamożny, rzemieślnik polski miał odbiorców, a Żydzi nie przymierali głodem tak, jak obecnie, i nawet znaczna ilość urzędników-Żydów w Galicji nie kłuła nikogo w oczy i nie wywoływała odruchu w kierunku ich wyparcia z zajmowanych urzędów. Skoro więc obecnie urzędnika - Żyda trzeba szukać ze świecą, ogólna ilość Żydów w Polsce spadła o blisko 2 proc. Żyd przymiera teraz głodem, a chłop też jest bez pieniędzy, podobnie jak robotnik, inteligent, rzemieślnik i ziemianin — to znaczy nie Żydzi są temu winni, nie przez usunięcie Żydów z handlu, czy wogóle z Polski sytuacja się poprawi, i nie w stronę Żydów winien patrzęć ten, kto chce szczerze Polskę gospodarczo ratować. Gdzieindziej musi leżeć przyczyna ogólnego zubożenia i tej szukać należy.

Odpowiadają na to: rynek rosyjski. Polska straciła rosyjski rynek. Ten rynek karmił Żyda polskiego, polskiego rzemieślnika i inteligenta oraz robotnika, a przez to samo i polskiego chłopa, oraz ziemianina, który miał komu zboże sprzedawać. Czyżby miało to oznaczać stwierdzenie, że Polska bez rynku rosyjskiego nie może się normalnie rozwijać? Czyżby nasi działacze państwowi, którzy przeważnie wyszli z szeregów dawnego PPS nagle przeszli na podwórko SDL i P., podzielili opinję Róży Luksemburg, która zwalczała PPS argumentem, że Polska niepodległa, Polska oderwana od Rosji nie jest zdolna do samodzielnego bytu właśnie ze względu na brak rosyjskiego rynku? Nie sądzimy, by aż tak daleko nastąpiła zmiana poglądów. A pozatem, to byłoby niesłuszne. Istotnie, Polska straciła rynek rosyjski, ale za to zyskała Małopolskę, która była dawniej rynkiem zbytu dla niemieckich i czeskich prowincyj Austrji, zyskała Poznańskie z Pomorzem, które w ten sam sposób były traktowane przez rdzennie niemieckie

prowincje Rzeszy: zyskała wreszcie Wołyń i część Grodzieńszczyzny, które były terenem zbytu dla Moskwy, Jarosławia, Kazania i Zagłębia Donieckiego. A więc znowu przyczyna zubożenia leży gdzieindziej, i należy ją znaleźć.

Powiedzą nam, że z Rosji przybyła część Polaków, która miała tam zajęcie, i że przemysł polski potrzebuje teraz mniej rąk, niż ongiś. Przypuśćmy. Ale przecież kilkaset tysięcy osób (licząc wraz z rodzinami) znalazło teraz zajęcie, jako urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i komunalni polscy, a to stanowi więcej, niż repatrjacja Polaków z Rosji lub naturalne zmniejszenie zapotrzebowania rąk w przemyśle. Zatem i nie w nadmiarze ludności leży przyczyna zubożenia.

Wreszcie, zaskoczą nas ostatnim, rzeczywiście poważnym argumentem: zatamowania eksportu zagranicznego wskutek przerzucenia się narodów do systemu samowystarczalności oraz wskutek zlikwidowania zasady wolnej wymiany towarów. Istotnie, mogłoby to mieć pewne znaczenie, jakkolwiek obecne ziemie polskie w eksporcie międzynarodowym przed wojną nie odgrywały wielkiej roli, z wyjątkiem eksportu płodów rolnych, drzewa, oraz sztucznie podtrzymywanego i opłacanego z kieszeni ludności na rzecz przemysłowców i obszarników eksportu cukru. Ale na to pytanie należy odpowiedzieć też pytaniem: a czy rynek wewnętrzny w Polsce już jest tak nasycony, że musimy się orjentować wyłącznie na eksport? Czy wszyscy są w Polsce syci, chociaż istnieje nadmiar zboża? Czy chłop i robotnik mają się w co odziać, chociaż mamy nadmiar wyrobów włókienniczych? Czy rolnictwo polskie i drobny przemysł mają dostateczną ilość maszyn, chociaż się mówi o nadprodukcji w hutnictwie i ciężkim przemyśle? Czy wszyscy mają już czem opalić swoje mieszkania? Czy każdy ma już dach nad głową? Więc nadmiar węgla i cementu, budulca i blachy musi już iść zagranicę?

Zdaje się, że nie popełnimy wielkiej herezji, jeżeli odpowiemy, że nie. Tyle jest jeszcze wolnego miejsca na wewnętrznym rynku, że dużo jeszcze lat musiałoby przejść, żeby ten rynek zaspokoić. I roboty znalazłoby się podostatkiem dla wszystkich: i dla Aryjczyków i dla Żydów — dla wszystkich by starczyło i pracy i chleba. Ale należało by się wyrzec wielkomocarstwowych aspiracji, zwłaszcza na odcinku gospodarczym: skoncentrować uwagę na rynku wewnętrznym, a eksport zredukować tylko do tego, by mieć dostateczny zapas dewiz na kupno tych surowców i fabrykatów, których Polska sama dostarczyć nie jest w stanie, oraz na obsługę pożyczek zagranicznych.

Kto więc rzeczywiście ma dobro Polski na widoku, nie ma potrzeby ani odbierać straganów Żydom, ani ograniczać się do krajania bochenka chleba. Bochenek można powiększyć, a żydowskie stragany nikogo nie uratują. Trzeba tylko chcieć.

Jak to zrobić — nie wiemy, bo nie jesteśmy fachowcami. Wiemy tylko to, w jaką stronę n i e należy patrzeć, żeby nie ogłupić samych siebie i całego ogółu. Wiemy tylko to, że nie tędy droga, którędy w ciągu lat 17 prowadzą rozmaici sternicy nawę państwową. Jak wyprowadzić okręt państwowy na właściwą drogę — to muszą obmyśleć fachowcy, specjaliści. Tylko, na litość Boską, niech myślą poważnie! Niech szukają istotnych przyczyn katastrofy! Niech nie maskują własnej bezmyślności czy indolencji taniemi przytyckiemi hasłami. Bo wtedy nie pomogą im żadne pożyczki ani wewnętrzne ani zewnętrzne, ani awet „dobrowolne" zbiórki: nic nie zrobią i okręt może zatonąć. A zrobić jeszcze tyle można...

Statyści państwowi, mężowie stanu mogą się jeszcze wziąć poważnie do rzeczy. Jeszcze jest czas, jeszcze nie wszystko stracone. — Jeszcze jest dużo do zrobienia. Jeżeli zaś zadowolnią się nadal straganami i bochenkiem chleba — w państwie duńskiem dziać się będzie jeszcze gorzej.

Nie wolno znieważać Żydów w — Szwajcarji

Orzeczenie szwajcarskiego rządu federalnego

Genewa. 4. 7. ŻAT. Szwajcarski sąd związkowy rozpatrywał w tych dniach apelację dwóch antysemickich pism od wyroku sądu kantonalnego w Genewie. Sąd kantonalny zabronił pismom antysemickim atakować Żydów ze względów rasowych lub religijnych. Gazecie „Reaction" sąd zabronił używać podtytułu „organ antysemicki". Innej gazecie: „L'Homme de Droit" zabroniono nazywać się „organem walki z żydostwem".

Sąd związkowy, do którego oba pisma odwołały się, apelację odrzucił. W motywach wyroku sąd związkowy stwierdza, że wprawdzie swoboda myśli i sumienia pozwala każdemu dyskutować na tematy religijne, tem niemniej nie wolno nadużywać tej zasady do napadów na wyznawców którejkolwiek religji w sposób ubliżający jej dogmatom. Każdy Kanton, oświadcza sąd związkowy, powinien korzystać z prawa zapobiegania, w imię zasady wolności religinej, podobnym wystąpieniom oraz karania tych, którzy dopuszczają się tego rodzaju wystąpień. Omawiając napaści w pismach z przyczyn rasowych, sąd stwierdza, że konstytucja szwajcarska pozwala na dyskusję o kwestji żydowskiej t. zn. czy Żydów należy uważać za równych innym obywatelom Związku. Poszczególne kantony jednak mają prawo wszczynać postępowanie przeciwko wydawcom publikacyj, które nie omawiają danej kwestji objektywnie, lecz dążą do szerzenia nienawiści w stosunku do przedstawicieli prawnie uznanego wyznania.

Wauchope konferuje z Muftim!

Jerozolima. 4. 7. PAT. Wczoraj w południe odbyło się zebranie arabskiego komitetu strajkowego dla rozpatrzenia sytuacji. Według pogłosek wielki Mufti ma być za zaprzestaniem strajku, natomiast inni wybitni Arabowie mieli wypowiedzieć się za dalszem prowadzeniem akcji strajkowej. Wysoki Komisarz przyjął wczoraj wielkiego Muftiego. Szczegóły, dotyczące rozmowy, trzymane są w ścisłej tajemnicy, ale w Jerozolimie uważają, że omawiano sprawę zmiany sytuacji na przyszłość. W całym kraju aresztowano szereg Arabów, u których znaleziono karabiny i amunicję. Koło Gazy nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy oraz pewien odcinek toru. Zamach, chociaż się nie udał, wyrządził jednak pewne szkody. Wysłany na miejsce patrol był ostrzeliwany przez Arabów. W miejscowości Ber Seba demonstranci wybili szyby na posterunku policji.

O konferencję sygnatarjuszy układów locarneńskich

Genewa. 4. 7. PAT. Wczoraj wieczorem delegacje angielska, belgijska i francuska, wręczyły przedstawicielom prasy następujący komunikat: W następstwie rozmów odbytych w Genewie między ministrami Blumem, Delbosem, Edenem, van Zeelandem i Spaakem uznano, że byłoby wskazanem odbyć w niedalekim terminie nowe zebranie państw sygnatarjuszy układów lokarneńskich celem rozpatrzenia obecnej sytuacji. Termin i miejsce tej konferencji nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, postanowiono jednak że zaproszenia będą wystosowane przez premjera van Zeelanda po ponownej naradzie ze stronami zainteresowanemi. Koła prasowe wyrażają przypuszczenie, że zapowiedziana konferencja odbędzie się w Belgji prawdopodobnie w drugiej połowie lipca.

Sytuacja strajkowa we Francji

Paryż. 4. 7. PAT. W szeregu znanych magazynów mód w Paryżu wybuchł strajk pracowników na tle zatargu między dyrekcją o stosowanie zbiorowych umów pracy. Liczba strajkujących na terenie stolicy wzrosła o 1400 osób do 7940. Strajk objął znane magazyny jak: Lanvin, Molineux, „Au Bon Marche".

O ile chodzi o sytuację w teatrach, to po zakończeniu strajku w Opera Comique i ewakuacji przez strajkujących gmachu teatralnego, dziś wybuchł konflikt w teatrze Alhambra. Pozatem w wielkiej rafinerji cukru mieszczącej się w Paryżu miały miejsce incydenty na tle strajku między robotnikami a przedstawicielami dyrekcji i wyższego personelu technicznego.

Spadek bezrobocia światowego

Genewa. 4. 7. PAT. Od trzech lat dane statystyczne ogłaszane co 4 miesiące przez Międzynarodowe Biuro Pracy, wskazują regularnie na spadek bezrobocia w większości krajów co do których M. B. P. rozporządza danemi. Cyfry zebrane pod koniec czerwca roku bieżącego wskazują, że poprawa ta zaznacza się nadal w większości krajów. Natomiast w Holandji, Rumunji, Szwajcarji z roku na rok daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

Zgon Luxa

Genewa. 4. 7. PAT. Czechosłowacki reporter-fotograf Stefan Lux, który w dniu wczorajszym dokonał zamachu samobójczego, zmarł

Z DNIA

Kto uprawia „Greuelpropagandę“

Kraków, 5 lipca.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ — naczelny organ Stronnictwa Narodowego, prowadzi na łamach swoich codzienną rubrykę, która jest unikatem w całej prasie polskiej. Tytuł jej napozór jest bardzo „niewinny“: „Zajścia z Żydami“ nazywa się ta miła rubryka. Rejestruje w niej organ bogoojczyźniany każdy wypadek pobicia Żyda czyto w Warszawie, mieście stołecznem i siedzibie władz centralnych, czy też na bliższej i dalszej prawincji. Z jakąś iście sadystyczną skrupulatnością zboczeńca, który dobrze się czuje w atmosferze krwią zbroczonego majchra, notuje się każdy chuligański napad na spokojnych przechodniów żydowskich, każdą rozbitą głowę i poklótą klatkę piersiową, z lubością pisze się o tem, że ten i ów „starozakonny“ — „walczy ze śmiercią“, że tego a tego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, w najlepszym razie, że temu a temu rabinowi zerwano lisią czapkę z głowy. Rzeczowo, sucho, bez żadnej broń Boże pogromowej „omasty“ prowadzi się ten makabryczny rejestr faktów — na zimno, na codzień. I drukuje się go na miejscu specjalnie widocznem. Tłustym drukiem.

Chuligańskie napady? Indywidualne pogromy na „małą“ skalę, dokonywane przez nożowników z pod wiadomego znaku? Skądże znowu! To tylko niewinne „zajścia z Żydami“. Ale zajścia tego gatunku, że jakoś zawsze poszkodowanym jest Żyd, i jakoś zawsze sprawca jest „nieznany“ i unika kary. Bierzemy pierwszy lepszy, najnowszy numer urzędówki endeckiej — z soboty, 4 lipca. Na stronie 7-mej czytamy o „nocy trwogi“, jaką przeżyła ludność żydowska w Serocku, gdzie wielu Żydów pobito, przyczem kilku jest poważnie rannych. „Do zajść z Żydami dochodzi w dalszym ciągu w wielu miejscowościach“ — poczem przytoczone są fakty z prowincji. Załatwiwszy się z szeregiem miejscowości podwarszawskich, reporter endecki konstatuje z zimnym spokojem:

> Do zajść z Żydami dochodzi też w Warszawie.
>
> W ciągu doby ub. w różnych punktach miasta zostali napadnięci i pobici: Ajzyk Adler (Niska 63), handlarz, (rana tłuczora lewej skroni), Jakób Cyterman (Muranowska 1), mechanik, (3 rany cięte klatki piersiowej), Moszek Kuperman (Zamenhofa 3), dozorca ogrodu (rana tłuczona głowy), Motel Zysblat (Krochmalna 3) szewc (rana tłuczona głowy), Abram Wyszyński (Gęsia 10), uczeń (ogólne potłuczenie) i Leon Krym (uczeń) Pawia 39. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wzięliśmy tylko rubrykę „zajść“ z jednego dnia i z jednej tylko Warszawy. A rubryka taka prowadzona jest, jak wspomnieliśmy, systematycznie, dzień w dzień i obejmuje nietylko stolicę. Jaki jest cel jej — łatwo się domyśleć. Ma ona po pierwsze wskazywać, że ruch antyżydowski przybiera coraz bardziej rozmiary masowe i że chuligaństwo szerzy się jak zaraza po różnych okolicach kraju, powtóre zaś rubryka ta służyć ma niewątpliwie za oczywisty dowód, że w przeważającej części krwawych wypadków napastnikom włos z głowy nie spada i liczyć mogą na zupełną bezkarność. Ergo... może każdy, kto w Boga wierzy i w endecki program „zbawienia“ Polski, pójść śladem owych bezimiennych i niewytropionych bohaterów noża, — i ile tylko dusza zapragnie, może napastować Żydów na ulicy w biały dzień, nie narażając się na żadne niemal ryzyko, swła szcza — że moment obrony koniecznej nie bywa brany pod uwagę...

Ale ta ociekająca krwią rubryka gazety endeckiej nie wyczerpuje jeszcze miary cynizmu tego szlachetnego obozu politycznego. Cynizm ten ujawnia się dopiero w całej jaskrawości w rozpętanej ostatnio świeżej nagonce przeciw Żydom z tej racji, że rzekomo żydostwo światowe organizuje na terenie zagranicznym „kampanję antypolską“. W szeregu bowiem stolic europejskich, jakoteż i za Oceanem odbywają się wiece protestacyjne w sprawie sytuacji Żydów w Polsce i uchwala się rezolucje, które doręczane są polskim placówkom dyplomatycznym. To dopiero wyprowadza publicystów endeckich z równowagi. A więc Żydzi mają jeszcze czelność — krzyczeć, gdy ich biją, mają odwagę jeszcze protestować przeciwko krzywdom, jakie wyrządza im się dzień w dzień bezkarnie! To niesłychane. To jest, Greuelpropaganda To graniczy ze zdradą interesów państwa, i odpowiedzialność za to spada oczywiście na Żydów polskich.

Stawiamy sprawę jasno. Nikt z nas nie zwracał się do naszych braci zagranicą z prośbą o pomoc w naszej rozpaczliwej walce obronnej. Ale — jak już to zaznaczyliśmy wczoraj w polemice z „Dziennikiem Poznańskim“ — nie żyjemy ani na Marsie, ani nie jesteśmy odcięci chińskim murem od świata. Świat wie dobrze co się u nas dzieje, bo istnieje prasa, która ma korespondentów swoich w Warszawie, ci zaś mogą się informować o położeniu Żydów u samego źródła, z artykułów i notatek prasy — endeckiej. Szczególnie zaś bogate źródło informacyj przedstawia owa sumiennie i nad wyraz skrupulatnie prowadzona rubryka: „Zajścia z Żydami“. Zagranica interesuje się żywo sprawozdaniami z głośnych procesów i przebiegiem dyskusyj sejmowych. Nic też na to nie poradzimy, że jesteśmy narodem — „jednym narodem“, — i rzecz zrozumiała, że jak każdy naród, czuli jesteśmy i wrażliwi na krzywdy, które jedną część narodu niesłusznie spotykają. Polakom w Czechosłowacji nikt zarzutu nie robił wtedy, gdy bracia ich po tej stronie Olzy urządzali bardzo burzliwe i namiętne demonstracje antyczeskie z racji prześladowań ludności polskiej w Czechosłowacji, czy też Polaków na Litwie kowieńskiej nikt nie winił o to, gdy cała Wileńszczyzna grzmiała głosem słusznego protestu i oburzenia z powodu złego traktowania żywiołu polskiego na Litwie. A chyba przyzna każdy, że jest duża dysproporcja pomiędzy temi dyskryminacjami, które ewentualnie dzia ły się w Czechosłowacji czy na Litwie — a Przytykiem, Mińskiem i t. d. Niechby tylko któraś gazeta czeska ośmieliła się napisać, by ludność polska, od wieków osiadła na Śląsku cieszyńskim, wyniosła się gdzie ją oczy poniosą i ustąpiła miejsca przed „żywiołową ekspanzją“ rdzennej ludności chłopskiej z Czech i Moraw, która „dusi się“ w swych dotychczasowych siedzibach. Wyobrażamy sobie ten święty płomień oburzenia, któryby się rozpętał — najzupełniej słusznie.

Wrogowie nasi mylą się srodze, jeśli przypuszczają, że uda im się zdławić nasz głos protestu przeciw krzywdzie, która nam się dzieje, przeciw bezprawiu, którego padamy ofiarą. Gdybyśmy nawet zamilkli jak grób, to i tak wszystko co się dokoła nas dzieje i wszystko co z taką skrupulatnością rejestruje prasa endecka woła będzie na cały świat potężnym głosem oskarżenia.

D. L.

Rezolucja Ligi Narodów

w sprawie zniesienia sankcyj antywłoskich

Genewa. 4. 7. PAT. Zgromadzenie odbyło bardzo krótkie posiedzenie, na którem przewodniczący Van Zeeland odczytał jedynie te ksty proponowanych przez prezydjum rezolucyj i oświadczył, że wobec żądania niektórych delegacyj udzielenia im więcej czasu na przestudjowanie tekstów przed ich głosowaniem, Zgromadzenie zbierze się ponownie o godz. 18-ej dla uchwalenia proponowanych rezolucyj. W międzyczasie o g. 16-ej odbędzie się posiedzenie Rady. Posiedzenie komitetu koordynacyjnego będzie chwilowo odroczone. Możliwem jest, że komitet koordynacyjny będzie obradował jeszcze dziś wieczorem po Zgromadzeniu. Pomiędzy delegacjami, które żądały odroczenia głosowania nad rezolucjami, były państwa południowo- amerykańskie, które zwróciły się telegraficznie o instrukcje do swych rządów, pozatem państwa neutralne, jak Holandja, Norwegja, oraz południowo-afrykańskie, które mają wątpliwości co do drugiej rezolucji. dotyczącej sankcyj.

Genewa. 4. 7. PAT. Tekst rezolucji, jaką zaakceptowało prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów jest następujący:

„Zgromadzenie, zwołane ponownie z inicjatywy rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia sytuacji wywołanej przez konflikt włosko-abisyński,

Przyjmując do wiadomości oświadczenia które zostały w tej sprawie złożone,

stwierdzając, że różne okoliczności przeszkodziły pełnemu zastosowaniu paktu Ligi,

pozostając zdecydowanie wierne zasadom paktu, które znalazły swój wyraz w innych aktach dyplomatycznych, jak deklaracji państw południowo - amerykańskich z 3-go sierpnia 1932 roku, wykluczającej regulowanie zagadnień terytorjalnych przy użyciu siły, pragnąc wzmocnić autorytet Ligi przez dostosowanie stosowania tej zasady do poczynionych ostatnio doświadczeń, przekonane o konieczności powiększenia rzeczywistej celowości gwarancji, jakich Liga udziela swym członkom,

wyraża życzenie, aby Rada

1) wezwała rządy państw należących do Ligi do nadesłania do sekretarjatu generalnego Ligi, o ile to możliwe, przed 1 września wszystkich propozycyj, które rządy te uznałyby za stosowne przedstawić celem udoskonalenia w duchu wyżej podanych zasad wykonywania postanowień paktu Ligi.

2) poleciła sekretarzowi generalnemu sklasyfikować i poddać wstępnym studjom nadesłane propozycje,

3) złożyła raport o stanie tego zagadnienia na najbliższej sesji Zgromadzenia.

Druga rezolucja:

Zgromadzenie przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji wynikającej z konfliktu włosko - abisyńskiego, przypominając stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządom propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń, wydanych w wykonaniu art. 16 paktu.

Bilans dziesięciu tygodni

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Tel Awiw, koniec czerwca.

(Ese) Dziesięć tygodni mija właśnie od chwili rozpętania się burzy arabskiej, i jakoś nie widać końca. Mobilizacja tylko kolosalnych środków materjalnych, (historja wykaże z jakich, źródeł), umożliwiła Arabom przeprowadzenie tego generalnego strajku w ciągu tak długiego okresu czasu; olbrzymie sumy pieniężne umożliwiły Arabom zebranie tak ogromnych ilości broni i amunicji, i jak narazie angielska flegma nie dała się ruszyć z miejsca. Kiedy Gandhi proklamował w Indjach bierny opór i mimo że całego swego olbrzymiego wpływu użył, by wstrzymać masy hinduskie od aktów gwałtu i teroru, został natychmiast aresztowany W Palestynie trzeba było całego szeregu tygodni, by administracja angielska zrozumiała, że akcja arabska musi się z konieczności zwrócić przeciwko Anglji. Nasi władcy nie chcieli w żaden sposób pojąć, że teror arabski nie ma tylko Żydów na myśli, i że wybrał Żydów za dogodny pretekst. Arabowie wykazali dużo więcej mądrości politycznej od Anglików.

Dzisiaj walka wre na całej linji i fatalne wyrachowania władzy mandatowej kosztowały jiszuw 36 ofiar ludzkich, miljony strat materjalnych i — od zeszłego tygodnia — ofiary z garnizonu wojskowego i policyjnego w kraju. Legalizacja rewolty arabskiej przez niedojrzałych polityków, nie pozwoliła Żydom rozwinąć akcji obronnej, gdyż jiszuw nie godzi się absolutnie, aby żołnierze angielscy kładli życie w ofierze broniąc mienia i zdrowia żydowskiego, i od pierwszej chwili wyraził gotowość stanięcia w szeregu przeciwko napastnikom i mordercom arabskim. Zbankrutowane doszczętnie już dzisiaj ideje o grze *fair* opierającej się na stosunku liczbowym odłamów ludności w Erec pokutują nienaruszone w mózgownicach urzędników angielskich. Na żądanie przedstawicieli ludności żydowskiej, wystosowane na ręce Wysokiego Komisarza, z okazji jego odwiedzin kilka dni temu w Afule, w sprawie zwiększenia liczby *ghafirów* żydowskich w Emek Jizreel, gdzie osadnicy bez względu na wiek i płeć od szeregu tygodni nie mrużą oka, stojąc na straży swych pól i swych dzieci, odpowiedział Wys. Kom., że właśnie rząd postanowił zwiększyć liczbę ghafirów żydowskich, mimo że wedle stosunku liczebnego nie należy się Żydom tego rodzaju obrona. Tak odpowiada człowiek odpowiedzialny za bezpieczeństwo ludności i całość mienia w chwili, gdy niema nocy bez ostrzeliwania kolonij żydowskich, gdzie niema nocy bez podpalania zabudowań żydowskich, bez wycinania drzew żydowskich, gdzie niema nocy bez wysadzania przez Arabów mostów kolejowych, drogowych, rurociągu wodociągowego jerozolimskiego, gdzie niema dnia bez krwawych walk staczanych między regularnemi wojskami, tankami i aeroplanami, a uzbrojonemi od stóp do głów terorystami arabskimi. I tego samego dnia ta sama karawana samochodowa, którą W. Komisarz lustrował w Afule w czasie swej wizyty, musiała pod Kalkilją stoczyć ostrą walkę, która trwała całą noc następną i nie ukończyła się aż dopiero nazajutrz, — ta sama Kalkilja, której mieszkaniec wrzucił bombę do pełnego pasażerów wagonu kolejowego dwa tygodnie temu. Nazajutrz zginął kapral angielski od morderczej kuli arabskiej, a w dwa dni później zginął sierżant i żołnierz angielski naskutek wykolejenia się lokomotywy na moście w pobliżu Kfar Dżinis, gdzie Arabowie rozkręcili szyny kolejowe mimo istniejącego zakazu zbliżania się w nocy do linji kolejowych na odległość mniejszą niż 50 m.

Zbankrutowane doszczętnie ideje sztucznie ożywiane przez biurokrację angielską pokutują sobie dalej i powodują niepotrzebne ofiary życia i mienia.

Dochodzenia policyjne ustaliły dokładnie, że niepoślednią rolę w całej rewolcie arabskiej odgrywają obecnie młodzieńcy ze szkół arabskich, zorganizowani przez angielskich skautów ze szkoły Baden-Powella. Nato budował rząd angielski szkoły dla Arabów (ani jednej nie wybudował dla Żydów), poto sprowadził instruktorów z Anglji, by, wyszkolona w tajnikach wiedzy wojskowej i strategji wojennej młodzież arabska, zabijała oficerów i żołnierzy angielskich. Opłacany przez rząd angielski nauczyciel szkoły arabskiej w Jerozolimie (w tym samym czasie, gdy rząd pokrywa sto procent budżetu szkolnictwa arabskiego, łoży rząd zaledwie 10 proc. na szkolnictwo żydowskie) zastrzelił oficera policji brytyjskiej Sigrista. Teraz powinien minister kolonij oświadczyć w parlamencie brytyjskim, jak to miało miejsce w związku z zarzutami podniesionemi przeciwko akcji muftiego jerozolimskiego, że to nie będzie fair twierdzić, że ów morderca „otrzymywał pensję z kasy imperjum brytyjskiego“, by Broń Boże świat muzułmański nie posądzał muftiego, pardon, — owego mordercy o konszachty z Intelligence Service... Bo o to chodziło w owem historycznem oświadczeniu w parlamencie angielskim, notabene natychmiast skwapliwie ogłoszonem przez radjo palestyńskie.

Kiedy prasa arabska rozpętała istną burzę w kraju w związku z wykryciem ładunku broni, prawdopodobnie szmuglowanej przez Palestynę do Syrji lub Abisynji, natenczas władza mandatowa, poruszona do głębi, wysłała swych najlepszych detektywów aż do Belgji. Kiedy zaś w jasny dzień okazała się ilość i jakość pierwszorzędnego uzbrojenia całej niemal ludności arabskiej, władza angielska doskonale panuje nad swojemi nerwami, i ramie sprawiedliwości jest za krótkie, by wykryć ogniska złoczyńców.

Jakoś nie słyszeliśmy o żadnych oficjalnych komunikatach, któreby opowiadały o śledztwie, prowadzonem w sprawie wykrycia arsenałów broni arabskiej, zaopatrzonych jak widać doskonale w broń i amunicję, włączając bomby wojskowe o niesłychanej sile wybuchowej, w czasie gdy rząd zapowiadał używanie bomb łzawiących...

Trzeba podkreślić, mimo że już pisano o tem, gdyż nie wolno tych faktów zapominać że po wybuchu strajku arabskiego, rząd i policja zaangażowali niemal wszystkie strajkujące samochody arabskie i wypłacając im olbrzymie sumy, które płynęły potem do kas komitetów strajkowych, podsycali w ten sposób ruch strajkowy. Ciasne mózgownice biurokratyczne widocznie ubzdurały sobie, że w ten sposób udało im się złamać strajk arabski... Dopiero pod presją wojska, jak się zdaje, które zabrało się do wytępienia teroru w sposób stanowczy, zwolnił rząd szoferów arabskich i zaangażował szoferów żydowskich. I od tej chwili rozpoczął się drugi rozdział bohaterski Żydowskiego Szofera.

Żydowski Szofer stanął ochoczo w pierwszej linji bojowej i natychmiast wykazał czystą krew makkabejską płynącą w jego żyłach. W czasie jednej nocnej wycieczki wojskowej, zraniony został szofer żydowski. W bitwie pod Anebtą koło Tul Kerem, w której trzy aeroplany angielskie zostały uszkodzone, i w której zginął bohatersko sierżant angielski, brali czynny udział żydowscy szoferzy wojskowi, donosząc żołnierzom amunicję pod istnym gradem kul bandytów arabskich, albo ująwszy w dłonie karabiny rannych żołnierzy angielskich, gdyż biurokracja jeszcze się nie zgodziła na uzbrojenie nawet szoferów wojskowych, walczyli z napastnikami ramię przy ramieniu obok żołnierza angielskiego. Nazajutrz w czasie porannego raportu w obozie wojskowym w Sarafand, zostali szoferzy żydowscy przedstawieni komendantowi obozu, który na oczach pułków wyraził im swą wdzięczność i uznanie za okazaną odwagę i waleczność. Na drodze do Jerycha uratował szofer-Żyd jemenicki, całą kolumnę samochodową i konwój wojskowy, gdy pod silnym ogniem karabinów arabskich, pełzając na czworakach, usunął zaporę-kamienną, którą Arabowie zatarasowali szosę. i karawana mogła cało i szybko ujść z miejsca niebezpiecznej zasadzki.

Ale jakżeż z tych oczywistych faktów może, zasklepiona w swych bankrutujących pojęciach biurokracja palestyńska, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, któreby wykazały światu, że w czasie, gdy wszyscy urzędnicy arabscy siedzący na posadach rządowych wraz z policją arabską zajmują się szpiegostwem na szkodę władzy mandatowej, stanęli Żydzi w obronie ładu i porządku i narażając swe życie na szwank, ratnją od śmierci żołnierzy angielskich. Skompromitowana doszczętnie administracja czeka jeszcze wciąż cierpliwie, by pękły wreszcie napięte do niemożliwych granic nerwy żydowskie, by bodaj jedynego aktu sabotażu żydowskiego użyć dla ratowania swego nadwątlonego prestiżu, jak dotąd — nadaremnie. Żydzi nie zdobędą się nigdy na mordowanie kobiet i dzieci lub spokojnych przechodniów, choć ta niezachwiana nasza wiara w uczciwość natury ludzkiej doprowadziła nawet do tragicznych skutków. W Nachlat Jehuda i Petach Tikwie, strzelali Arabowie do robotników, których prosili o szklankę wody, i od których otrzymali tę wodę dla ugaszenia pragnienia. Ta nasza niezachwiana wiara płynie z głębokiej naiwności i musi ulec rewizji, gdyż trzeba ją zaliczyć do rzędu zbankrutowanych idej.

Najbardziej ucierpiały teraz pardesy, w których pracowali robotnicy arabscy i w których straż pełnili arabscy szomrzy.

W czasie, gdy robotnicy arabscy porzucili swą pracę po żydowskich pardesach, a arabscy strażnicy prowadzili znanemi sobie ścieżkami bandytów do ogrodów, celem niszczenia drzew, w tym czasie jeszcze wciąż nie pojęli żydowscy plantatorzy, że pojęcia ich wymagają rewizji. Jeszcze nie opadło bielmo z ich oczu. Gdy po rozpętaniu się teroru znikli arabscy strażnicy z pardesów Chedery, zaangażowali żydowscy pardesanie szomrów żydowskich. A gdy żydowscy szomrzy, którzy mieli teraz nastawiać swą pierś na mordercze kule, celem ratowania mienia żydowskiego, zażądali, by im zapewniono pracę conajmniej na jeden rok, żądanie to zostało odrzucone. Całkiem słusznie porzucili wówczas żydowscy szomrzy swoje posterunki i Arabowie wrócili, o ironjo!, by „pilnować“ żydowskich ogrodów. Wtedy wmieszał się w ten skandal angielski kapitan, stacjonowany z wojskiem w Chederze, i zażądał kategorycznie usunięcia Arabów z pardesów, gdyż w przeciwnym wypadku zgóry odmawiał wszelkiej odpowiedzialności za całość pardesów. I czego biurokracja angielska dotąd nie chciała w żaden sposób pojąć, i z czem pardesanie żydowscy pewnego pokroju dotąd zgodzić się nie chcieli, to zrozumiał prosty żołnierz angielski o niezamglonym zbankrutowanemi pojęciami mózgu, i to dopiero poskutkowało. Znikli Arabowie z pardesów Chedery. Czy na długo?

Naród żydowski dużo rzeczy zaprzepaścił na zawsze w Palestynie. Zbankrutowała polityka „carpe diem“, łapania, co się da i zamykania oczu na nieprzyjemne widoki. Jeden niezłomny człowiek o niespożytej energji, p. Amikam z Hajfy, wygrał 10 lat toczącą się batalję z rządem o hebrajski alfabet w telegrafie palestyńskim. Ale my wszyscy nie umieliśmy wygrać wojny o zwolnienie z aresztu nawiasowego symbolu żydowskiej *„Erec Jisrael“* i o rehabilitację hebrajskiej mowy w kraju, który ma być Narodową Siedzibą Żydowską, stale postponowaną na ostatnie miejsce, po angielskiej i arabskiej. Nie umieliśmy wygrać niekończącej się nigdy wojny o jeden kwisz przez Emek Chefer i drugi przez Emek Jizreel, gdzie miljony żydowskich funtów i niewyczerpane zasoby energji żydowskiej zamieniły dwutysiącletnie bagna (piszący te słowa osobiście orał wysuszone przez Żydów trzęsawisko, które leżało odłogiem dwa tysiące lat w Emek Jizreel pod Nahalalem) — w kwitnące wsie i ogrody z takim pożytkiem dla kraju i dla kas rządowych. Jakże boleśnie mści się teraz ta walka, której nie umieliśmy wygrać!

Przegląd prasy

Robotnicy o wyroku radomskim

Pod tytułem „Wyrok w Przytyku zapadł" i pod tytułem „Gdzie są mordercy Minkowskich?" pisze „Głos Robotnika":

Wyrok w procesie przytyckim zapadł. Wyrok ten zaskoczył wszystkich surowością kary wymierzonej oskarżonym Żydom — oraz uniewinnieniem szeregu oskarżonych Polaków...

Wyrok ten jednak odnosi się tylko do tych oskarżonych, którzy znaleźli się przed sądem. Sprawiedliwość — surowa dla Żydów, którym dowiedziono winy — ominęła sprawców ohydnego mordu na rodzinie Mińkowskich. Stwierdzenie tego — to nie krytyka wyroku. To raczej wyrzut w stosuukn do władz śledczych, które nie wywiązały się ze swego zadania, nie dostarczyły przed sąd najpotworniejszych zbrodniarzy Polski.

Dzięki temu wyglądać może — w świetle bilansu kar — że ów pogrom przytycki urządzili Żydzi, że krzywda, wyrządzona im jest słuszna i usprawiedliwiona.

Ale trupy dzieci Mińkowskiego wołają o sprawiedliwość. Krew i mord muszą być przez prawo skarcone. Dlatego wyrok ten nie zamyka tragedji przytyckiej. Sąd spełnił swoje — inne organy wymiaru sprawiedliwości — nie.

To musi być naprawione, gdyż inaczej stanowić może dla zbrodniczej agitacji endeckiej temat do fałszywego argumentu o sankcjonowanej bezkarności „bojkotowych" krwawych wyczynów.

Hałas „Buntu Młodych"

Organ młodej konserwy „Bunt Młodych", zamieścił ostatnio hałaśliwy artykuł wstępny p. t. „Błędy p. Hałaburdy", w którym ni mniej ni więcej uważa że:

„Za naczelny punkt programu współczesnej Polski uważamy konieczność rozbicia kolosalnych kleszczy niemiecko - rosyjskich, w jakich się znajdujemy. Ponieważ walka przeludnionej Polski z przeludnionemi Niemcami jest zwykłym nonsensem, musimy zniszczyć Rosję, odebrać jej hegemonję na wschodzie i kosztem jej znaleźć tereny kolonizacyjne, które są nam konieczne".

Artykuł ten wytrącił całkowicie z równowagi „Gazetę Polską" organ, jak wiadomo, bynajmniej przychylnie do Rosji nie usposobiony, który pisze:

„Zniszczyć Rosję... kosztem jej znaleźć tereny kolonizacyjne, które są nam konieczne", czyli: wojna zaczepna i zaborcza. Także złowrogie byłoby znaczenie takiego „programu", gdyby rzeczywiście znajdował on najmniejsze oparcie w jakiejkolwiek poważnej grupie politycznej w Polsce, czy to rządowej czy opozycyjnej. Na szczęście tak nie jest — i uważalibyśmy za uchybienie dla powagi, z jaką w polskim świecie politycznym traktowane są zagadnienia polityki zagranicznej, wdawanie się w dyskusję merytoryczną z tego rodzaju ponuremi wybrykami.

Jesteśmy pełni wyrozumiałości i głębokiego zaciekawienia dla dróg, któremi chadza młoda myśl Polski; jednak — po pierwsze — przytoczyliśmy już na wstępie przykład, który obrazuje granice wyrozumiałości; po drugie zaś — nie jesteśmy pewni czy doprawdy w „Buncie Młodych" mamy do czynienia z młodością; obawiamy się raczej, że ogromna większość autorów, z któremi spotykamy się w tym organie, na pytanie: ile masz lalek, dziecko — wyseplenilaby kokieteryjnie: trzydzieści tsy. A to jednak jest już wiek, w którym wolno wymagać odpowiedzialności za słowa rzucane publicznie, szczególnie gdy podane są w formie patetycznej i pełne podziwu dla samych siebie.

Dwie miary

„Robotnik" zwraca uwagę na dwie miary, jakie są stosowane wobec działaczy lewicowych i wobec działaczy endeckich, przychwyconych na działalności nielegalnej.

Podczas gdy z Krakowa w następstwie myślenickiego puczu, choć bez wyraźnego z nim związku, wysłano do Berezy dwóch wysokich w hierarchji organizacyjnej działaczy endeckich, w Wileńszczyźnie temuż losowi uległy trzy osoby za „organizowanie sekcyj bezrobotnych przy związkach zawodowych" (!), zaś daleka Kołomyja dostarczyła Berezie dwóch pensjonarjuszów - ukraińców, którzy wydawali jakiś mizerny tygodniczek prowincjonalny i zamieszczali w nim „ostre" artykuły. Jak widzimy, motywy deportacyj są bardzo różne i... oryginalne, zas praktyka administracji lokalnej wykazuje, że kwalifikacja czynów, wiodących obywatela do „miejsca odosobnienia", staje się coraz dowolniejsza i coraz więcej... nieoczekiwana.

O samych zaś miejscach odosobnienia pisze:

W państwie, w którem „prawo ma rządzić" stosunkiem władz do obywateli i naodwrót i w którem ład wewnętrzny ma być gruntowany nie na zawodnych i bezskutecznych — jak stwierdził to p. premjer — represjach policyjnych, lecz na zasadach odpowiadających powadze sytuacji politycznej i gospodarczej istnienie „miejsc odosobnienia" nie da się uzasadnić ani obronić dostatecznie z żadnego punktu widzenia. Mówią o tem cyfry, praktyka życiowa i — opinja powszechna kraju. I dlatego właśnie sprawa Berezy, dyskutowana szeroko już w r. ub. podczas przygotowań amnestyjnych, nie może i nie powinna zejść z pola widzenia zarówno czynników rządowych jak i tych szerokich sfer społecznych, które walory obronności, siły i dobrego imienia Państwa upatrują nietylko w dziedzinie czysto materjalnych osiągnięć i gwarancyj.

3. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2 tygodniowy

bezpłatny pobyt do Krynicy, Rabki i Zakopanego.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach:

1. W pensjonacie „Eljaszówka" w Rabce
2. W pensjonacie „Iwonka" w Krynicy
3. W pensjonacie „Palace" w Zakopanem
4. W pensjonacie „Swit" w Rabce

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym III. Konkursie letnim są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od dnia 9 lipca do 4 sierpnia włącznie. — Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 7 sierpnia br. włącznie pod adresem „Nowy Dziennik" (III. Konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Dwa ostatnie kupony należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE dnia 10-go sierpnia b. r. o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika". Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

A. ALPERIN

Cztery miljony emigrantów żydowskich

Ponad pół miljona Żydów wyemigrowało w ciągu ostatnich 10 lat

Dokoła żydowskiej konferencji emigracyjnej w Paryżu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż, w lipcu.

W Paryżu odbyła się w tych dniach konferencja światowa do spraw emigracji żydowskiej. Przybyli na tę konferencję delegaci z całego niemal świata — z Polski i Ameryki północnej, z Litwy i Hiszpanji, z Australji i Argentyny. Konferencja ta była prawdziwem rendez-vous gołusu. W obecnym momencie tak bardzo krytycznym, wobec sytuacji wprost katastrofalnej, w jakiej znajduje się żydostwo tak we wschodniej jak i środkowej Europie, niema chyba sprawy tak bardzo palącej, jak kwestja emigracji. Konferencja zebrała się w momencie wprost tragicznym, kiedy ruguje się miljony Żydów z ich prastarych pozycji, wypędza się ich, prześladuje i obraża w sposób najstraszliwszy, obrzydza się życie każdego Żyda z osobna, na każdym kroku, a niema drogi wyjścia, niema ratunku: Uciec, emigrować — ale dokąd?

Nikt nie żywił żadnych iluzji, że konferencja, która się teraz zebrała w Paryżu, znajdzie rozwiązanie tej piekącej sprawy. Niema na świecie takiej organizacji żydowskiej, któraby mogła wziąć na siebie tego rodzaju zadanie, a organizacji nieżydowskiej — dopiero nie ma. Żydzi są skazani tylko na siebie. Liga Narodów interesowała się masową emigracją Armeńczyków, Greków, a ostatnio Asyryjczyków, ale na krzyk rozpaczy masy żydowskiej głuchą jest Genewa. Muszą więc sami Żydzi zająć się tym niesłychanie ciężkim problemem wśród warunków z każdym dniem trudniejszych i dysponując malejącemi z dnia na dzień środkami.

Wprost niewspółmierną i nader ograniczoną w stosunku do olbrzymiej nędzy jest pomoc dla emigracji żydowskiej. Mimo największych wysiłków nie można więcej zdziałać, a doprawdy podziwiać należy, że w takiej sytuacji udało się stworzyć centralny żydowski związek emigracyjny „Hicem", który powstał z połączenia się amerykańskiego „Hiasu" z paryską „Icą", „Hicem" powołał do życia komitety i oddziały w 20 krajach w najodleglejszych zakątkach świata, utrzymując stały kontakt między temi krajami i zapomocą aparatu z ciężkim trudem zmontowanego, spełnia zadanie niejako żydowskiego ministerstwa emigracji. Ale i to nasze żydowskie ministerstwo jest bezsilne wobec straszliwych ciężarów, które dźwigać musi.

„Hicem" zwołał obecnie konferencję do Paryża i przed delegatami prawie całego świata żydowskiego zobrazował w swem sprawozdaniu tragiczną niedolę żydowskiej nędzy emigr. Oto jak w ogólnych zarysach przedstawia się ten obraz.

• • •

Dziesięć lat pracuje zjednoczone towarzystwo emigracyjne „Hicem", a jego sprawozdanie jest bilansem wędrówek żydowskich po świecie całym podczas tego okresu.

Cztery miljony Żydów wyemigrowało w ciągu ostatnich stulat z Europy, a z tych czterech miljonów tylko w ciągu ostatnich lat dziesięciu wyemigrowało przeszło pół miljona Żydów, z Europy wschodniej i środkowej do najodleglejszych zakątków świata.

Powodów, które zmusiły miljony Żydów do opuszczenia swych krajów ojczystych, nie trzeba chyba szeroko tłumaczyć. Są zresztą dostatecznie znane też pobudki, dla których przeszło pół miljona Żydów w ciągu ostatnich tylko lat 10-ciu musiało opuścić swe stare, od setek lat zamieszkałe siedziby w Europie. Najstraszliwszą pozycją w tym ponurym bilansie jest to, że w ostatnim tylko roku, tj. w roku 1935 przeciętna cyfra emigracji żydowskiej była największą w przeciągu ostatnich lat stu. Przyczyny są za dobrze znane: to hitleryzm zasilił strumien emigracji żydowskiej w tym roku.

Zestawiono dokładną statystykę, która ilustruje w cyfrach wprost tragicznych, jakich nie znajdziemy u żadnego innego ludu świata: Od roku 1881, od pierwszych pogromów w Rosji carskiej, aż do roku 1925 wyemigrowało z Europy 3,648.500 Żydów. A od roku 1926 aż do końca roku 1935 wyemigrowało do krajów zamorskich 438.300 Żydów, nie mówiąc o tem, że we Francji, Belgji, Anglji i innych krajach europejskich przybyło około 100.000 Żydów ze wschodniej Europy.

W tych dwóch nierównych okresach zauważyć można wielkie zmiany kierunku emigracji żydowskiej. Nędza żydowska pędziła naoślep tam, gdzie były tylko najmniejsze możliwości. A jeśli rzucimy na tę emigrację spojrzenie retrospektywne, jeśli chcemy mieć obraz ogólny

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

9)

PESACH W ALGIERZE

W ten sposób mijają dnie, tygodnie i miesiące. Nadchodzą uroczyste święta Pesach, święta wolności, które tak dziwnie harmonizują z wzbierającą we mnie coraz to bardziej tęsknotą za wolnością i swobodą. W kompanji naszej jest jeszcze jeden Żyd, pochodzący z Austrji. Obaj więc staramy się o przepustkę na święta. Uzyskawszy przepustkę, udaliśmy się do dzielnicy żydowskiej, gdzie znajduje się bóżnica. Podczas modlitwy wszyscy spoglądają na mnie z niezwykłem zaciekawieniem, dziwiąc się, że taki młody Żyd znalazł się w Legji Cudzoziemskiej. Ja zaś ze swej strony obserwuję tych egzotycznych Żydów algierskich. Ubrani są w długie białe koszule, na nogach mają lekkie pantofle, a okryciem głowy jest czerwona lub czarna czapka w rodzaju tureckiego fezu. Mówiąc pomiędzy sobą językiem arabskim albo francuskim, modlą się jednak tak jak my po hebrajsku.

Po modlitwie zaproszony zostałem na seder do jednej z tamtejszych rodzin. Siedzi się u takiego orjentalnego Żyda na sposób arabski — na ziemi, z założonemi nogami, i tak spożywamy ucztę sederową, która nagół niewiele różni się od naszej. W mieszkaniach stołów ani krzeseł aniteż łóżek niema. Jada się na ziemi i na ziemi sypia się, podkładając sobie miękkie kołdry. Ściany — zależnie od stanu majątkowego właściciela — mieszkania ozdobione są ręcznie wykonanemi mniej lub więcej drogiemi haftami. Domy są przeważnie jednopiętrowe, pokoje niezwykle małe i ciasne. Przeważnie trudnią się Żydzi algierscy handlem, podobnie zresztą jak Arabowie. Na tle konkurencyjnem dochodzi dość często do ostrych konfliktów pomiędzy ludnością żydowską a arabską. Konflikty te przybierają niekiedy tak ostry charakter, że interwenjować musi Legja. Żydzi, jako element bardziej cywilizowany i bliższy kulturze francuskiej, a więc kulturze władców kolonji, budzą zawiść wśród ciemnej i pierwotnej ludności muzułmańskiej, co również stanowi ustawiczne zarzewie konfliktów.

NA SKRAJU PUSTYNI.

Szybko minęły święta i trzeba było wracać do służby. Nareszcie skończyły się uciążliwe czteromiesięczne ćwiczenia, i przypuszczałem, że teraz poślą mnie na front marokański. Tymczasem stało się inaczej. Wysłano mnie do miejscowości Geryville, na ciężkie manewry. Z Saidy ujechaliśmy koleją kilkadziesiąt kilometrów aż do stacji Kreider, a stąd ruszyliśmy pieszo, bo kolej dalej nie idzie. Z Kreider dzieliła nas odległość 130 kilometrów drogi pieszej do Geryville, leżącej już na skraju Sahary.

Maszerowaliśmy od jednej studni do drugiej, aby można było zaopatrzyć się w wodę, a przestrzeń pomiędzy jedną studnią a drugą wynosiła 40 do 50 klm. Tak więc na całej przestrzeni 130 klm. znaleźliśmy zaledwie trzy razy wodę, która nadomiar była bardzo brudna i zmieszana z piaskiem. Ale nikt na to nie zważał — piło się, gdyż upał i pragnienie dokuczały niemiłosiernie.

Maszerowaliśmy przez pełne trzy dni. Okolice pustynne mylą bardzo człowieka: gdy patrzy wdal wydaje się, że już w pobliżu jest woda, a tymczasem są to tylko piaski pustynne, które w blasku afrykańskiego słońca wyglądają zdaleka jak woda.

(C. d. n.)

emigracji żydowskiej, zauważyć można olbrzymie skoki, gorączkowe przerzucanie się z jednego kraju emigracyjnego do drugiego.

W pierwszym okresie, tj. od 1881 do 1925 obraz emigracji żydowskiej przedstawiał się następująco: Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybyło 72 proc. ogólnej emigracji żydowskiej, do Ameryki Południowej 10 procent, do Palestyny 4 procent, do południowej Afryki 2 procent, a do rozmaitych krajów europejskich i zamorskich 12 procent.

A teraz jakże interesująco przedstawia się obraz ostatnich lat 10-ciu! Pierwsze miejsce między krajami imigracyjnemi w ostatnim czasokresie 10-letnim zajmuje Palestyna. Z 4 procent w poprzednim okresie Erec Izrael podskoczyło *do 40 i pół procent*, a więc imigracja do Palestyny powiększyła się dziesięciokrotnie. Emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej spadła z 72 procent na 16.6 procent. Emigracja do Ameryki Południowej podniosła się z 10 procent na 21.7 procent. Do Afryki Południowej z 2 procent na 3 i pół., a do różnych krajów europejskich i zamorskich z 12 procent na 16.7 procent.

Jest to obraz, który ilustruje nam niespodzianki, na jakie wystawiona jest emigracja żydowska, i opowiada nam, jak splątane i niejasne są drogi tułaczki żydowskiej, skazanej nieraz na czysty przypadek. Oto szerzej nieco otwiera jakiś kraj swą bramę, a bez względu na to, gdzie się ten kraj znajduje, napływają imigranci żydowscy ze wszystkich stron świata. Oto gdzieś się drzwi zamykają, a tułacze żydowscy pełni rozpaczy pukają do tych drzwi zamkniętych.

Rozumie się samo przez się, że nie mówimy tu o Palestynie, bo emigracja palestyńska ma charakter specyficzny, bo nie chodzi tu o zwykłą emigrację, lecz o a l i j ę, bo do Erec przybywają Żydzi nie na podstawie łaski jakiejkolwiek, lecz na podstawie swego własnego międzynarodowo uznanego prawa.

* * *

A jak się teraz przedstawia obraz emigracji żydowskiej? Na jakie niespodzianki jest teraz wystawiona.

Na konferencji paryskiej dużo o tem mówiono, ale niestety zdziałać będzie można bardzo mało.

Zakazy imigracji i trudności znajdują się we wszystkich krajach, dokąd w ostatnich latach kierował się strumień emigracji żydowskiej. Stany Zjednoczone mają swoją kwotę imigracyjną. Inne kraje poszły za tym przykładem i też wprowadziły rozmaite ograniczenia, zdobyły się na swoje własne „wynalazki". Takie swe własne specyficzne trudności ma Kanada, Brazylja, Argentyna, Australja, południowa Afryka a nawet Urugwaj. Zresztą w jakim kraju niema tego rodzaju trudności?

Szukać nowych krajów dla emigracji żydowskiej? To zawsze połączone jest z dużem ryzykiem, a biednego zrozpaczonego emigranta żydowskiego naraża się na nowe niebezpieczeństwa poza temi niebezpieczeństwami, które i tak czyhają na niego na każdym kroku. Mimo to towarzystwo „Hicem" i w tym kierunku może się pochwalić pewnemi próbami, a w sprawozdaniu przedłożonem konferencji czytamy:

„Hicem" unika stale wszelkiej przesady w wyolbrzymianiu znaczenia nowych mało znanych krajów dla imigracji masowej. Nie oznacza to, że „Hicem" nie spełnia swego zadania i nie szuka nowych możliwości imigracyjnych. Wprost przeciwnie: Z dumą może na swoje konto zaliczyć wzrost emigracji do takich krajów jak Urugwaj, Chile, Brazylja. Może wskazać też na komitety, które założono niedawno w Boliwji, Kolumbji, Paragwaju. Studjując uważnie wszystkie możliwości, nawet najmniejsze, dla emigracji żydowskiej, przeciwstawia się „Hicem" energicznie wszystkim głośnym projektom masowej emigracji do takich mało rozwiniętych krajów. Tego rodzaju projekty wzbudzić mogą tylko fałszywe nadzieje u mas żydowskich Europy wschodniej i środkowej, wyczekujących z tęsknotą wieści, dokąd można emigrować bez względu na to, gdzie ten kraj się znajduje".

„Hicem" ma poczucie odpowiedzialności. Tam, gdzie posyła imigranta żydowskiego, ma pewność, że prędzej czy później się jakoś urządzi i stworzy sobie warunki egzystencji. Jest to rzecz dobra, ale narazie tak nieskończenie mało skuteczna. Albowiem możliwości w tych wszystkich krajach są niezmiernie nikłe, a pęd emigracyjny mas żydowskich rośnie niebywale. Jeśli w ciągu ostatnich lat dziesięciu pół miljona Żydów wyemigrowało z Europy, — to teraz przynajmniej poprostu miljony Żydów stoją z kijem wędrownym w ręku, pędzonych i prześladowanych w swych dawnych siedzibach.

I drogi wyjścia niema. Rozwiązania tej niesłychanie trudnego problemu nie można też było oczywiście znaleźć na konferencji paryskiej, która też nie podjęła się wcale wynalezienia jakiegoś rozwiązania. Tylko bardzo nieznaczną furtkę nadziei mogła centrala „Hicemu" w sprawozdaniu swem otworzyć wobec zebranych w Paryżu działaczy emigracyjnych:

Że oto pojawiają się pierwsze oznaki poprawy sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych, w południowej Afryce, w Argentynie i w kilku jeszcze krajach imigracyjnych. Że dzięki temu można będzie powiększyć falę emigracji żydowskiej do tych krajów. Oby jak najprędzej! Wypatrują na to ostatkiem sił — zrozpaczone masy żydowskie we wschodniej i środkowej Europie.

Mimochodem

Piasecki o Doboszyńskim

Można się było zgóry spodziewać, że znajdą się ludzie, którzy usiłować będą wybielić Doboszyńskiego. Jednym z pierwszych, który podjął się tego szczytnego zadania jest p. Stanisław Piasecki, redaktor tygodnika „Prosto z Mostu", którego współpracownikiem był p. Adam Doboszyński. W ostatnim numerze „Prosto z Mostu" czytamy więc, że p. Doboszyński walczył słowem o ideał — „Godziwej Polski". „Aż któregoś dnia musiał się w nim zrodzić imperatyw, że o ten ideał trzeba walczyć czynem, że już dalej czekać nie można"..

A więc o „Godziwą Polskę" walczył p. Doboszyński w ten sposób, że banda, na czele której stanął, plądrowała sklepy żydowskie i dokonała napadu na mieszkanie miejscowego starosty. Niebardzo więc godziwą jest ta Polska, o którą w ten sposób się walczy...

Czytamy jednak dalej: „Jeśli człowiek dużej miary, intelektualista, działacz, gorący katolik i niemniej gorący Polak, porywa się na krok taki, to motywów szukać trzeba nietylko w nim samym, ale w warunkach, jakie wytworzyły się w ukochanym przez niego kraju. Musi być jakaś olbrzymia dysproporcja między wizją tej Polski a tą Polską, w której żyjemy. Z takiej tylko dysproporcji rodzić się mogą szalone czyny ludzi typu Doboszyńskiego.

Słowa te nie potrzebują właściwie żadnego komentarza. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że próba wybielenia Doboszyńskiego jest o wiele gorszą od samego czynu szalonego p Doboszyńskiego. Czyż ludzie, którzy szerzą taką wizję Polski, którą chce zbudować młode pokolenie są naprawdę tak dalece zaślepieni, że nie widzą przepaści, nad którą stanęli? Znakomity filozof żydowski Teodor Lessing tłumaczy różnicę między psychiką żydowską a aryjską, tem, że Żydzi chorobliwie szukają winy w sobie samych, a świat aryjski w okolicznościach zewnętrznych. P. Piasecki, który po kądzieli jest Żydem, może zrozumieć żydowską postawę wobec świata i życia, dlatego doprawdy dziwimy się jego zaślepieniu. Gdy się przez lata całe apostołuje nienawiść, gdy się gloryfikuje pogromy żydowskie, musi się z konieczności rzeczy dojść — do Myślenic. Istnieje dysproporcja między humanizmem zbudowanym na miłości i szacunku dla człowieka a wizją Polski, której chorążym są ludzie typu Doboszyńskiego. .

(—si).

PODZIĘKOWANIE

WPanu DR. L. LINDENFELDOWI, Dunajewskiego 7 za szczęśliwe, bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji i wyleczenie oraz WP. DR. L. SILBERBERGOWI, Starowiślna 49 za troskliwą opiekę serdeczne „Bóg zapłać"!

JAN ZELLERKRAUT.

Policja w lokalu warszawskiego Bnej Brithu

Rewizja podczas odczytu b. posła Rotenstreicha.

Warszawa, 4. 7. Jak już donieśliśmy, bawi obecnie w Warszawie członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej, były poseł dr. Rotenstreich, który przybył z Jerozolimy celem przeprowadzenia rokowań z czynnikami miarodajnemi w sprawie zezwolenia na emigrację kapitalistów do Palestyny.

Onegdaj wieczorem w lokalu warszawskiego Bnej Brithu odbyło się zebranie członków, na którem dr. Rotenstreich wygłosił odczyt na temat obecnej sytuacji w Palestynie.

Na zebranie to przybyli wyłącznie członkowie stowarzyszenia i zaproszeni goście z pośród inteligencji żydowskiej.

Podczas referatu zjawił się na sali komisarz policji w towarzystwie kilku agentów, którzy zażądali listy obecnych i wylegitymowali wszystkich zebranych.

Dr Rotenstreich nie miał przy sobie dokumentów i musiano dopiero posłać po nie do hotelu.

Jak słychać, policja była poinformowana, że w Bnej Bricie ma się odbyć jakieś zebranie w sprawie wyroku przytyckiego.

„Objektywizm" Pata i „Gazety Polskiej"

Warszawskie „A. B. C." zwraca uwagę na dziwny sposób podawania wiadomości finansowych z Niemiec i z Francji. Gdy Niemcy wypuszczają pożyczkę wewnętrzną, to zdaniem wspomnianych dzienników jest to — pożyczka, gdy zaś czyni to Francja — jest to inflacja skarbowa.

Te same dzienniki, które przepowiadają Francji niechybną katastrofę finansową spowodu podjęcia robót publicznych przy pomocy emisji bonów skarbowych, z trudnością hamują nastrój zachwytu, w jaki je wprawiają roboty publiczne w Niemczech i Włoszech. W pewnej mierze, obecny rząd francuski zaczyna naśladować metody finansowe Mussoliniego i Hitlera. W Polsce wszystkie te poczynania chrzci się przeważnie mianem niedojrzałych eksperymentów finansowych. Skoro jednak kraje, znajdujące się w odmiennych warunkach i żyjących w odmiennych ustrojach politycznych zaczynają uprawiać niemal te same „niedojrzałe eksperymenty", powstaje wątpliwość, czy te, pozornie niedojrzałe eksperymenty, nie są posunięciami koniecznemi, narzuconemi przez surowe nakazy rzeczywistości gospodarczej.

LITERATURA --- SZTUKA --- NAUKA

Karol Kraus -- antysemita żydowski

ANTYSEMITA, CZY — PROROK?

Trudno Żydowi być objektywnym wobec Karola Krausa. Faktem bowiem jest, że Kraus nietylko zerwał wszelkie węzły łączące go z żydostwem, lecz przyłączył się do chóru w demagogiczny i oszczerczy sposób stale zwalczającego żydostwo, a szpalty swego tygodnika „Die Fackel“ otworzył nawet dla takiego „żydoznawcy“ jak H. S. Chamberlain. Zresztą wystarczy przeczytać jego Gebet an die Sonne von Gideon“ by się dokładnie zorjentować, do czego doprowadzić może zaprzaństwo, względnie nienawiść wyrosła na glebie zupełnej ignorancji żydostwa.

Z drugiej jednak strony istnieją próby, że tak powiemy wybielenia tego antysemityzmu Karola Krausa. Jedną z najciekawszych jest serja artykułów Bertolda Viertla, ogłoszona swego czasu w przedwojennej „Schaubühne“. Bertold Viertel, niezwykle zdolny literat i reżyser, pozostawał wtenczas w orbicie wpływów Bubera, i przejął się buberowską psychologją żydostwa. W oczach Viertla urasta więc Karol Kraus do rozmiarów proroka żydowskiego, który jest bez kompromisowym i bezpardonowym sędzią swej epoki. Kraus jest więc, zdaniem Viertla, Żydem wbrew sobie samemu, a w dziełach i twórczości jego przemawia patos sprawiedliwości tak charakterystyczny dla psychiki żydowskiej. Te próby wybielenia Karola Krausa i przeistoczenia tego antysemity żydowskiego w proroka żydowskiego są tylko sofizmatem. Nie ulega wątpliwości, że wyrzeczenie się i zerwanie z żydostwem nie oznacza jeszcze wyrzeczenia się właściwości rasy żydowskiej, że nawet antysemita żydowski patrzeć może na świat oczyma tęsknoty żydowskiej. Ale nas interesuje raczej psychologja samego „antysemityzmu żydowskiego“. Usiłujemy odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób i dlaczego Karol Kraus — jeden z największych poetów niemieckich, genjalny satyryk i pamflecista, indywidualność niezależna, intelekt ostry i wnikliwy, stał się antysemitą. Gdyby Kraus był tylko zwykłym renegatem, niewieleby to nas interesowało, był jednak indywidualnością nieprzeciętną, niezwykle ciekawą i żywotną o niesłychanie fascynującej sile wyrazu i o wpływach olbrzymich na całe pokolenia, by poprostu nad tym faktem przejść do porządku dziennego.

ATMOSFERA WIEDNIA

By Krausa zrozumieć, musimy sobie uświadomić glebę kultury austrjackiej, musimy sobie przypomnieć, jak czarującem miastem był Wiedeń. Jeszcze i teraz ukazują się studja o człowieku austrjackim, usiłujące nam uzmysłowić atmosferę, która wydała Mozarta i Schwinda, Grillparzera i Stiftera. Ta kultura austrjacka pełna była sprzeczności i nie usiłowała tych sprzeczności usuwać w sposób gwałtowny. Im bogatszy jest człowiek, tem większe są w nim właśnie sprzeczności, które spokojnie obok siebie spoczywają. Umysły jałowe i bezpłodne w sposób mechaniczny i wrogi duchowi usiłują sprzeczności podprowadzić pod jeden mianownik. W glebie austrjackiej tkwiła jakaś soczystość kolorytu, radość życia, przepuszczona przez filtr melancholji, religijność, unikająca wszelkich form ascezy. A taką była też atmosfera Wiednia, tego przedziwnego miasta, w którem ludzie z najrozmaitszych zakątków Europy czuli się jak u siebie w domu. Była to jednak atmosfera też i groźna dla samoistności duchowej, zacierająca kontury, rozkoszująca się ornamentyką, nienawidzącą wszelkiej rzeczowości. W takiej atmosferze wychował się i przesiąkł nią Karol Kraus, pokochał ją i znienawidził. Cała jego twórczość to „Hass-Liebe“ w najgłębszym sensie tego słowa.

SIDŁA I PUŁAPKI

Wiedeń — „Capua duchów“ nastawiał na młodego Krausa rozmaite sidła i pułapki. Największym potentatem był wówczas Moritz Benedikt, naczelny redaktor „Neue Freie Presse“, — organu, który stał się niejako symbolem tej zacierającej kontury, lekko pląsającej, łatwo sprzedajnej atmosfery. Swą karjerę literacką zaczął też Kraus od artykułów i korespondencyj w „Neue Freie Presse“. Stary Benedikt, który skorumpował niejeden umysł wybitny, wyczuwał w młodym Krausie siłę sobie wrogą i za wszelką cenę chciał ją ujarzmić, by raz na zawsze ją unieszkodliwić. Nie szczędził więc słodkich duserów, obiecywał własne okienko w potężnym gmachu przy Fichtegasse. Kraus nie dał się skusić i poszedł własną drogą. Benedikt nie docenił w młodym literacie namiętnej pasji prawdy, tej stałej i ciągłej potrzeby konfrontacji wszystkich fikcji z rzeczywistością, tego umysłu głęboko syntetycznego, posługującego się jednak najbardziej wyostrzoną analizą, tego witalizmu wyczuwającego odrazu wszelkie pajkun sztownej nawet zamaskowane kłamstwo. Zamiast więc wstąpić do „Neue Freie Presse“ zakłada Karol Kraus „Fackel“, którą redagował przez lat 20.

„DIE FACKEL“

Z początkiem kwietnia 1899 roku wyszedł pierwszy numer „Die Fackel“, wyszedł w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Nakład ten został rozchwytany, a w kilka dni później musiał wyjść drugi nakład w ilości 10.000 egzemplarzy. Nie można sobie teraz wyobrazić, jaką rolę odegrało to czasopismo w życiu umysłowem dawnej Austrji. Historja prasy nie zna drugiego takiego wypadku, by tygodnik redagowany przez jednego człowieka stał się potęgą, przeistoczył się w szkołę wychowawczą całego pokolenia. Było to czasopismo, które za swe główne zadanie uważało walkę z korupcją, jaką szerzyła wielka prasa liberalna. Nie było numeru „Die Fackel“, w którymby nie było wycieczek przeciwko „Neue Freie Presse“, organu dla inteligencji, lub „Neues Wiener Journal“ organu dla kucharek. Kraus znał nawylot mentalność panów redaktorów obu tych dzienników i wciąż nastawiał na nich pułapki zdradzieckie w które wpadali. Przypominam sobie, jak cała Europa zaśmiewała się do łez z takiego wypadunku „Neue Freie Presse“, której Kraus pod pseudonimem jakiegoś dyplomowanego inżyniera górniczego przesłał wiadomość na tle katastrofy górniczej o niedoli „Grubenhunde“. Moritz Benedikt odpowiadał na te ataki dumnem milczeniem i ani razu nie wspomniał o tych inwektywach na swoją osobę i swój organ. Nawet teraz, gdy „Neue Freie Presse“ zeszła już ze swego piedestału i stała się organem ubożuchnym, żyjącym tylko z procentów dawnej świetności, będącym w gruncie rzeczy własnością koncernu angielskiego, nie poświęciła Karolowi Krausowi żadnego nekrologu.

HERZL BYŁ WYJĄTKIEM...

Zaczynamy teraz rozumieć źródło antysemityzmu Karola Krausa. Wielka prasa wiedeńska była jak się złośliwie ktoś wyraził „ein Gewölbe, wo man Publizität verkauft“, a rolę jej określił znakomity ekonom Karol Bücher w swem dziele „Die Deutsche Tagespresse“ następującemi słowy: „Gazeta jest przedsiębiorstwem produkującem anonse jako towar, który można sprzedawać tylko za pośrednictwem części redakcyjnej“. Redaktorami tych wielkich organów prasowych byli przeważnie Żydzi. Taki grand-seigneur jak Herzl był wyjątkiem zaszczytnym, toteż wiele wycierpiał w „Neue Freie Presse“. Pozatem byli to ludzie niezwykle ntalentowani, ale zdolni do wszystkiego. O „Neue Freie Presse“ krążył dowcip, że można tam wszystko kupić prócz nagłówka „Neue Freie Presse“... Kraus żydostwa nie znał, był bowiem zupełnie zasymilowany. Znał zewnętrzne objawy ghetta żydowskiego w małych miasteczkach galicyjskich i żydowskich dziennikarzy wiedeńskich, wysługujących się zawsze potentatom tego świata. Ci dziennikarze byli też tylko produktem ghetta, z którego uciekli, nie wyzwoliwszy się z niego wewnętrznie. Gdy na arenie życia żydowskiego zjawił się Herzl, proklamując konieczność złamania murów ghetta przedewszystkiem w duszy żydowskiej, Kraus go zupełnie nie zrozumiał, i potraktował jak śmiesznego Don Kichota. Historja inaczej zawyrokowała: przyznała rację Herzlowi, a Krausa skazała na rolę małego pieska, ujadającego na księżyc. Nie można jednak Krausowi odmówić konsekwencji: zerwał z żydostwem, z którem nic go nie łączyło. Nie był renegatem w typowem znaczeniu tego słowa, bo chrzest był dla niego jak dla Heinego biletem wejścia do gmachu kultury europejskiej. Świadczy to tylko o tragedji żydostwa, ówczesnego, że ludzie tej miary co Kraus w ten sposób rozwiązywali dla siebie problem żydowski. Jest to jednak tragizm, który teraz jest już zupełnie przezwyciężony, a przezwyciężenia dokonał Herzl. Dziś indywidualności takie jak Kraus nie uciekają tak haniebnie...

KRAUS — POETA

Dlatego nie wolno nam być niesprawiedliwymi wobec Karola Krausa. Był to poeta wielkiej miary, dla którego poezja nie była bełkotem niemowy, lecz śmiałą próbą uświadomienia sobie tajemnicy życia. Szukał nowych form, ponieważ żyła w nim nowa treść. Był mocarzem słowa niemieckiego, wobec którego był nieraz nieśmiały jak dziecko. Każde słowo odzyskiwało pod jego dotknięciem pierwotną swoją świeżość. Gdy umarł zecer, który składał jego prace literackie, poświęcił mu w jednym z numerów „Fackel“ olbrzymie wspomnienie, podkreślając, że umarł przyjaciel, który znał tajemnicę każdego przecinka. Jestem przekonany, że za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt zmartwychwstanie poeta Kraus. Piszę o tem tylko dlatego, ponieważ zna się Krausa tylko jako genjalnego pamflecistę.

BŁĘDNY RYCERZ

A jego pamflety zachowały swoją wartość, chociaż sprawy o które walczyły, dawno już przebrzmiały. Był to w gruncie rzeczy rewolucyjny konserwatysta, który najgłębszą namiętnością ukochał stara kulturę. Nienawidził tych, którzy demolują tę starą kulturę, a często gęsto nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, że ta stara kultura jest już w rozkładzie, że w bólach porodowych powstaje nowa kultura. Nie był dlatego człowiekiem partji. Przez pewien czas szukał oparcia w socjalnej demokracji, ale kontakt ten nie był długotrwały. Po rewolucji lutowej z roku 1934 milczał Kraus przez pewien czas. Później przerwał to milczenie i wystąpił przeciwko austrjackiej demokracji socjalnej. Uważano to za solidaryzowanie się z faszyzmem i gwałtownie go atakowano. Nie znam materjału faktycznego i dlatego nie zabieram głosu w tej sprawie. Zdaje mi się jednak, że Karol Kraus był błędnym rycerzem sprawy, której już bronić nie można. Ale ten właśnie ostatni jego etap oświetla jaskrawo jak gdyby w transparencie tragiczną istotę tego człowieka, który zawsze walczył o sprawiedliwość, ale niezawsze szukał jej tam, gdzie człowiek równocześnie walczy o wolność.

M. KANFER

Kronika literacka

ZYGMUNT TURKOW W POLSCE. Po przeszło dwuletniej wędrówce po wszystkich krajach Ameryki Południowej wrócił znakomity aktor żydowski i reżyser Zygmunt Turkow do Paryża, gdzie występuje w dramacie Leiwika pt. „Hirsz Lekert". Po występach w Paryżu przybywa Turkow do Polski.

PAWEŁ BARATOW ZNOWU NA SCENIE. Światowej sławy artysta żydowski Paweł Baratow spowodu choroby przez dłuższy czas nie występował. Żydowska prasa rumuńska donosi obecnie, że Baratow zacznie w tych dniach w Jassach swe występy gościnne.

MORRIS SCHWARZ DO PUBLICZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE. W „Literarisze Bleter" znajdujemy list Morrisa Schwarza do publiczności żydowskiej w Polsce. Schwarz pisze w tym liście, że wyjechał wprawdzie obecnie do Wiednia, ale nie żegna się na stałe z publicznością żydowską w Polsce. Następnie ostrzega Schwarz wszystkie zespoły, teatralne, które rozjeżdżają się obecnie po Polsce ze sztuką „Josie Kalb". Jedyne prawo do tej sztuki ma Morris Schwarz. Zespołowi w Radomsku, który bezprawnie wystawił tę sztukę, zabronił Morris Schwarz wystawienia — za pośrednictwem starostwa. Jeśli mu Związek artystów żydowskich w Polsce da gwarancję, że sztuka będzie wystawiona należycie, udzieli Morris Schwarz swego zezwolenia.

A. SZLOŃSKI TŁUMACZY PUSZKINA. Znakomity poeta hebrajski A. Szloński tłumaczy na język hebrajski „Eugenjusza Onegina" Puszkina. Przekład ukaże się w stulecie śmierci Puszkina.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W LONDYNIE. Znany literat żydowski Leon König wydał u znanego nakładcy londyńskiego Methuena powieść p. t. „A Week after Life". Jest to powieść o życiu żydostwa londyńskiego.

PIERWSZA POWIEŚĆ DLA DZIECI W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. Nakładem Malones w Nowym Jorku wyszła powieść I. Metzgera p. t. „Tali i Tabi". Jest to powieść dla dzieci.

SŁOWNIK PSEUDONIMÓW. Krakowskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich wydało pracę pt. „Słownik pseudonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących". Autorem jest Adam Bar. Ukazał się narazie pierwszy tom obejmujący dzieła od litery A do K.

DYREKTOR LUDWIK SOLSKI ORGANIZUJE TEATRY NARODOWY I NOWY. Przed wyjazdem na urlop przeprowadził dyr. Solski rozmowy wstępne z szeregiem artystów i ułożył listę zespołu obu teatrów. Reżyserami Teatru Narodowego i Nowego mają być Karol Borowski i Leon Schiller.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W LODZI. Dyrektor Kazimierz Wroczyński będzie prowadził, jak już donieśliśmy, Teatr Miejski w Lodzi także w sezonie zimowym Teatr łódzki zaangażował ze Lwowa Tadeusza Białoszczyńskiego i Jadwigę Kossocką, z Warszawy Marję Dąbrowską, Krystynę Ankwicz i Wojteckiego, z Poznania Barbarę Ludwiżankę.

TEATR KAMERALNY W WARSZAWIE PRZED NOWYM SEZONEM. Piąty sezon Teatru Kameralnego w Warszawie prowadzić będą Irena Grywińska i Karol Adwentowicz którzy nawiasem powiedziawszy wzięli onegdaj ślub. Nowy sezon zacznie się we wrześniu najnowszą niegraną dotychczas nigdzie sztuką Pirandella.

ILE PRÓB ROBIŁ STANISŁAWSKI. Dyrygent rosyjski Mikołaj Malko, przebywający obecnie w Pradze, w rozmowie dziennikarskiej opowiedział jak Stanisławski pracował. Twórca Moskiewskiego Teatru Artystycznego odbywał z każdej sztuki próby przez dwa lata, następnie w czerwcu urządzał ostatnią próbę generalną, po której następowała trzymiesięczna przerwa, a po przerwie urządzał jeszcze dziesięć prób, poczem dopiero odbywała się premjera. Trudno wprost temu wierzyć.

ENCYKLOPEDJA W OBRONIE KULTURY. W drugiej połowie czerwca br. odbyła się w Londynie pierwsza międzynarodowa konferencja założonej przed rokiem na kongresie paryskim w obronie kultury organizacji międzynarodowej „Association Internationale des Ecrivains pour la Defense de la Culture". Na tej konferencji uczczono na samym wstępie nader uroczyście pamięć Maksyma Gorkija, a potem odbyła się gwałtowna i namiętna dyskusja nad projektem wydania uniwersalnej encyklopedji nauk przyrodniczych i umysłowych w obronie kultury. Referentem projektu był generalny sekretarz konferencji Andre Malraux. Opozycję stanowili pisarze angielscy z H. G. Wellsem na czele. Opozycja obawiała się, że encyklopedja będzie dyletancka i wyraziła przypuszczenie, że cały plan jest utopją, bo jak Wells obliczył, kosztować ma 30 miljonów funtów. W odpowiedzi zaznaczył Malraux, że twórcami encyklopedji będą uczeni sławy europejskiej, sprawa zaś kosztów przedstawia się następująco: Wielki nakład amerykański zobowiązał się wydać recznie pewną ilość tomów encyklopedji; także nakład Galimarda (Nouvelle Revue Francaise) której sekretarzem jest Malraux, zobowiązał się do wydania sześciu tomów rocznie; Rosja sowiecka przyrzekła wydać rocznie 12 tomów encyklopedji. Na wniosek Tollera uchwalono obok wielkiej encyklopedji wydać mały podręcznik w obronie kultury. Podręcznik ten poświęcony ma być ideom zwalczanym obecnie przez faszyzm międzynarodowy.

„MAKBET" NA SCENIE MURZYŃSKIEJ. Nowy Jork ma obecnie swą sensację teatralną. Jest nią wystawienie „Makbeta" przez teatr murzyński w Harlemie, dzielnicy nowojorskiej zamieszkałej przez murzynów.

ANDRE MAUROIS KANDYDATEM DO AKADEMJI NIEŚMIERTELNYCH. Na miejsce zmarłego historyka i publicysty francuskiego J. Bainvil le'a kandyduje Andre Maurois do Akademji. Cały Paryż literacki mocno jest zainteresowany, czy kandydatura ta przejdzie odrazu w pierwszem głosowaniu.

(— si)



NIEDZIELA, 5 LIPCA 1936.

Kraków (293.5) 8.00 Audycja poranna; 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Nabożeństwo; 10.30 Dawna muzyka w nowej interpretacji (płyty) 11.45 Przegląd teatralny: Odrodzone Teatrum Krakowskich Żaków; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry i solistów; w przerwie ok. godziny 13.15 z Warszawy: fragment z opisu bitwy Legjonów pod Kostiuchnówką 5-go lipca 1916 roku — z książki Felicjana Sławoj - Składkowskiego pt.: Moja służba w Brygadzie, 14.30 Reportaż i transmisja z pasieki — przeprowadzi Kazimierz Bajorek; 14.45 Pogadanka dla rolników; 15.00 Koncert reklamowy; 15.20 Koncert życzeń z płyt; 16.30 Reportaż z życia; 17.00 Koncert solistów — Wyk.: W. Wermińska (śpiew) H. Dicksteinówna (fort) J. Kamiński (skrz) akomp. prof. L. Urstein; 18.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko pt.: Człowiek który był czwartkiem, G. K. Chestertona, w opr. mikrofonowem W. Radulskiego; Słowo wstępne dr. Romana Dyboskiego, prof. U. J. 18.30 Podwieczorek przy mikrofonie, transm. z sali hotelu Bristol; 20.20 Odwaga pani Setliffe, skecz Jacka London, w opr. i reżys. Andrzeja Wodzinowskiego; 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej fali lwowskiej; 21.30 Koncert w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga; 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 21.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Małe dzieci niechaj słodko śpią, audycja muzyczna w układzie St. Nawrota. Wykonawcy: Ida Łosiówna (klinga) M. Goldberg (flet) S. Witas (tenor) W. Dydyk (trąbka) W. Szpilman (fort).

Warszawa 1339,3) 8.00 p. Kraków; 14.45 Audycja dla wsi, 15.00 p. Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 8.00 p. Kraków; 15 Ludowy rok obrzędowy; 15,20 Koncert reklamowy; 15.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8.00 p. Kraków; 14.30 Ork. dęta Huty „Pokój" 15 Reportaż o bezrobociu wśród młodzieży; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty 16.30 p. Kraków.

Łódź (224) 8.00 p. Kraków; 14.30 Słuchowisko dla robotników; 15.00 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert symfoniczny; 15.40 Wesoła aud., 17.55 Koncert rozrywkowy; 20.05 Ślepy pasażer — komedja; 22.20 Pieśni i arje odśp. Erika Rokyta.

Rzym (420.8) 20.45 Wieczór pośw. twórczości Belliniego.

„PRZYGODA W GRINZINGU"

Dnia 8 lipca o godz. 19—20 nadaje Rozgłośnia Krakowska w programie ogólnopolskim polską operetkę pt. „Przygoda w Grinzingu". Autorem libretta jest p. Władysław Krzemiński, muzykę skomponował Adam Lenczowski. Dla celów radjowych opracował operetkę p. Stanisław Broniewski. Jest ona pomyślana jako audycja radjowa. zarazem widowisko, które rozgrywać się będzie w ogrodzie Rozgłośni krakowskiej, przemienionym jakgdyby ogródek restauracji w Grinzingu. Aktorzy w groteskowo zamarkowanych kostjumach i charakteryzacji rozegrają akcję operetki pośród stolików zajętych przez zaproszoną publiczność, która zatem będzie mogła uczestniczyć w akcji w charakterze jakby współwykonawców, podpatrując zarazem tajniki zakulisowe realizacji słuchowiska radjowego.

Dowcipne skojarzenie elementów widowiskowego i słuchowiskowego, realizuje pomysłowa reżyserja p. Mieczysława Węgrzyna artysty Teatru Miejskiego w Krakowie.

Muzyka Adama Lenczowskiego nosi charakter typowo wiedeński, a wiadomo, ile zawsze świeżego uroku i melodyjności posiadają niezrównane wiedeńskie walce i piosenki.

Światło i przestrzeń dla dziewcząt żydowskich

Opodal gmachu Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego, przy ul. Sławińskiej Bocznej dobiega końca budowa Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żydowskich p. n. „Ognisko Pracy" w Krakowie.

Mimo niesłychanej ciężkiej sytuacji finansowej społeczeństwa żydowskiego, udało się dzięki skoncentrowanym wysiłkom szeregu ludzi dobrej woli i wyjątkowej ofiarności jednostki, wznieść nowy piękny gmach szkolny, który w jesieni br. zostanie oddany do użytku młodzieży.

Szkoła Zawodowa „Ognisko Pracy" wychowuje dziewczęta żydowskie — w odróżnieniu od szkół ogólno - kształcących — do produktywnej samodzielnej pracy, kształcąc je w zawodach praktycznych i przygotowując do samoistnej zarobkowości lub racjonalnej pracy w obrębie własnego ogniska domowego.

Nowy gmach szkolny, wyposażony w obszerne i pełne słońca izby szkolne, szatnie, natryski, salę i boisko gimnastyczne jest ostatnim wyrazem hygieny szkolnej.

Należy powitać tę wiadomość z największą radością. Świadczy to bowiem o tem, że społeczeństwo nasze zrozumiało nareszcie, jak doniosłe znaczenie dla Żydów ma szkolnictwo rzemieślnicze. Może wreszcie przestanie ono być kopciuszkiem i ubogim krewnym szkół ogólno - kształcących. Inne społeczeństwa uznały to już znacznie wcześniej i pobudowały istne pałace pracy np. w sąsiedniej Czechosłowacji i Austrji.)

Dobre warunki pracy wpłyną korzystnie na zdrowie uczących się dziewcząt i skierują napewno do szkoły żywioły, które dotąd od niej stroniły.

A przecież jest pewna gałąź zarobkowania, dotychczas jeszcze zupełnie niewyzyskana przez dziewczęta żydowskie. Mianowicie wszelkie płatne zajęcia w zakresie gospodarstwa domowego wchodzące: zajęcia w pralni, jadłodajniach, ochronkach a przedewszystkiem zarząd gospodarstw rodzinnych w tych domach, w których pani domu musi pracować poza domem

Dział gospodarczy jest też szczególnie staranie i nowocześnie urządzony w „Ognisku Pracy".

Działalność krakowskiej szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt, prowadzonej od roku 1913 przez Tow. „Ognisko Pracy" spotyka się z pełnem uznaniem zarówno władz państwowych jak i społeczeństwa żydowskiego. Dowodem tego kwota przeszło 20.000 zł. która w ostatnich miesiącach wpłynęła na ręce Komitetu budowy w postaci darów i ofiar od organizacyj, firm i osób prywatnych.

Do wykończenia gmachu i uruchomienia zakładu szkolnego na jesień oraz wykończenia internatu potrzebne są jeszcze pokaźne sumy, o uzyskanie których wydział „Ogniska Pracy" zabiega u zwolenników szkoły.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi w świadectwach przemysłowych

Jak już pokrótce donieśliśmy Związek izb przemysłowo - handlowych wystąpił do min. skarbu z memorjałem w sprawie reformy świadectw przemysłowych.

Zdaniem związku, świadectwa przemysłowe są instytucją przestarzałą i nie dającą rękojmi racjonalnego rozłożenia obciążenia podatkowego.

Za najwłaściwsze rozwiązanie sprawy związek uważałby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych, licząc się jednak z potrzebami budżetowemi skarbu państwa i samorządu oraz koniecznością przeznaczenia pewnych sum na szkolnictwo zawodowe, wyjaśnić należy sprawę ewentualnego ekwiwalentu, który pokryłby zmniejszenie się wpływów przy zniesieniu świadectw. W okresie przejściowym jednak należy, zdaniem związku, złagodzić jaknajszerzej wadliwości obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych, aby nie stanowiły hamulca dla zwalczania akcji bezrobocia. Stojąc na tem stanowisku, związek wysunął postulat, aby przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zatrudniać mogły przynajmniej do końca bież roku dowolną ilość robotników, czy pracowników, bez obowiązku nabycia świadectwa wyższej kategorji ponad normę, obowiązującą dane przedsiębiorstwo w dniu 1 bm.

Postulaty życia gospodarczego spotkały się z przychylnem potraktowaniem min. skarbu, które już od 1 lipca br. wprowadziło szereg ulg. Tak więc w okresie od 1 lipca do 15 grudnia przyznawane będą premje za wzrost liczby zatrudnionych robotników. Premje te udzielone będą w postaci bonifikat z ceny świadectwa przemysłowego. Bonifikaty otrzymają te przedsiębiorstwa przemysłowe, które w wymienionym okresie zwiększą liczbę zatrudnionych robotników ponad najwyższą normę dopuszczalną na podstawie posiadanego świadectwa przemysłowego. Bonifikaty te rozpoczynają się od 10% ceny świadectwa przemysłowego, wzrastają stosunkowo do zwiększenia się liczby zatrudnionych robotników i dochodzą do 100%, t. j. do całkowitego zwrotu sum, wpłaconych za wykupione świadectwo przemysłowe.

Zwrot całej ceny świadectwa przemysłowego może być uzyskany przez przedsiębiorstwo z chwilą gdy liczba zatrudnionych robotników wzrośnie i utrzyma się conajmniej przez 3 miesiące w okresie od 1 lipca do 30 grudnia br. o 100% lub więcej w stosunku do najwyższej normy, przewidzianej dla danej kategorji świadectw przemysłowych.

Bonifikaty udzielane będą przez właściwe urzędy skarbowe na indywidualne podania płatników, które wnosić należy do 30 grudnia 1936 r. Podania powinny być poparte zaświadczeniem inspektora pracy, stwierdzającem ilość zatrudnionych robotników w okresie od 15 czerwca do 15 grudnia 1936 r.

Niezależnie od tej doniosłej reformy, przewidującej ulgi na podstawie indywidualnych podań, min. skarbu wprowadziło ulgę generalną i zezwoliło na zatrudnienie w okresie od dn. 1 lipca do 31 grudnia br. dowolnej ilości robotników przy utrzymaniu kategorji świadectwa właściwego dla liczby zatrudnionych robotników do dnia 1 lipca br. Ta generalna ulga dotyczy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i obowiązuje z urzędu, to znaczy bez potrzeby składania indywidualnych podań przedsiębiorców.

Ulgi te stosowane były częściowo i dopiero od grudnia 1934 r. Do tego czasu zwiększenie ilości zatrudnionych robotników ponad normę ustaloną nakładało na przedsiębiorcę obowiązek wykupywania świadectwa przemysłowego wyższej kategorji.

Min. skarbu, dążąc do ułatwienia przedsiębiorcom zatrudniania w razie potrzeby większej liczby robotników, zezwoliło w grudniu 1934 r. na powiększenie ilości robotników przeciętnie o 50% ustalonych norm bez obowiązku wykupywania świadectwa wyższej kategorji. Ulgi te dotyczyły wówczas przedsiębiorstw przemysłowych od VII do V-tej kategorji.. Świadectwa tych kategorji pozwalały na zatrudnienie od 4 do 25 względnie 50 robotników, czyli po wprowadzeniu ulg przedsiębiorstwa te mogły zatrudniać od 8 do 50, względnie 100 robotników.

Ulgi te, obowiązujące na 1935 r., przedłużono na 1936 rok, rozszerzając je dla przedsiębiorstw V kategorji i powiększając normę zatrudnionych robotników do 100%, oraz objęto ulgami wyższe kategorje, a mianowicie od IV do II, zezwalając im na podniesienie obowiązujących norm liczby robotników o 25 proc.

Obecne zarządzenie min. skarbu jest dalszem poważnem rozszerzeniem ulg i powinno w wydatny sposób wpłynąć na zwiększenie stanu zatrudnienia, a tem samem na spadek bezrobocia.

Nowe artykuły w dziale sanitarno-instalacyjnym

Takie ograniczenie, ustanowienie granicy dałoby odpowiedni wynik, bowiem zmniejszyłoby samo przez się liczbę eksmisyj. Sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Urzędy i agencje pocztowe otrzymały prawo protestu weksli

Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem poczt i telegrafów wydał rozporządzenie o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli.

W myśl tego rozporządzenia agencje i urzędy pocztowe, wymienione w specjalnym wykazie, będą sporządzały protesty z powodu niezapłacenia weksli bez ograniczenia sumy, podczas gdy wszystkie inne mają prawo protestowania weksli do 2000 zł.

Protesty nie będą mogły być sporządzone przez urzędy i agencje pocztowe w wypadkach, gdy weksle będą wystawione w języku innym, niż państwowy, kiedy weksel jest wystawiony zagranicą lub na walutę zagraniczną, względnie wystawiony jest na obszarze w. m. Gdańska, chociażby w walucie polskiej.

Zniesienie antywłoskich sankcyj finansowych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 50 z dn. 2 lipca rb. opublikowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca rb. o ustaniu mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1935 r. w sprawie wykonania art. 16 Statutu Ligi Narodów.

Wspomniany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej ukazał się w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 83 z dnia 28 listopada r. ub. W art. 1 dekret ten zakazywał dokonywania na obszarze Polski następujących czynności: udzielania wszelkich pożyczek rządowi włoskiemu, subskrypcji pożyczek, emitowanych we Włoszech, lub przez rząd włoski, udzielania wszelkich kredytów dla rządu włoskiego oraz wykonywania wszelkich umów o przyznanie rządowi włoskiemu pożyczki, udzielania pożyczek dla osób fizycznych lub prawnych, mających siedzibę we Włoszech, udzielania kredytów osobom zamieszkałym, lub mających siedzibę we Włoszech, emitowania akcyj na rzecz mających siedzibę we Włoszech instytucyj lub osób i t. d. W art. 4 omawiany dekret postanawiał, że straci moc obowiązującą w terminie, który będzie określony przez rozporządzenie Rady Ministrów

Na podstawie właśnie tego art. 4, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca br. postanowiło, że dekret traci moc obowiązującą. Rozporządzenie weszło w życie dnia 2 bm.

—o○o—

Podatki w lipcu

W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) Do 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

2) Do 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbodawcę w czerwcu br.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Uzupełnienie listy rzemiosł

Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzupełniło listę rzemiosł, włączając do niej: bieliźniarstwo, gorseciarstwo ślusarstwo samochodowe i ślusarstwo precyzyjne, czyli mechanictwo. Pozatem wprowadzono do listy rzemiosł nowe określenia, a mianowicie zamiast „chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i skórek futrzanych" — „chemiczne czyszczenie i farbowanie tkanin i odzieży, farbowanie skórek futrzanych" a zamiast „krawiectwo" — „krawiectwo damskie, krawiectwo męskie".

Ograniczenie podwyższenia komornego

Niebezpieczeństwo wynikające z masowego wymawiania lokali handlowych zarówno w Warszawie jak i na prowincji zmusiło organizacje samorządu gospodarczego do zastanowienia się nad tą sprawą. Okazuje się, że liczba wymówień jest większa niż na początku przypuszczano. Toteż nie które izby przemysłowo - handlowe wysunęły postulat wprowadzenia moratorjum eksmisyjnego na 2 lata, z tem, że w ciągu tego okresu stopniowo wprowadzonoby podwyżkę komornego. Inne instytucje samorządu gospodarczego wysunęły postulat aby moratorjum ogłoszono na 3 lata. Jak dowiadujemy się, sprawą tą zajmuje się również ministerstwo sprawiedliwości. Z tej strony, nas informują, wysuwany jest projekt inny. Wprowadzenie ograniczenia eksmisyjnego nie jest popierane przez sfery urzędowe. Natomiast mówi się o tem, by w drodze zarządzenia ograniczyć wysokość możliwej podwyżki komornego od lokali handlowych.

Dzień sensacyjnych wniosków obrony w procesie o zajścia krakowskie

Kraków, 5 lipca.

Siedmiu świadków czekało w sobotę swej kolejki w poczekalni sądowej. Są to narazie ostatni świadkowie odwodowi w procesie o zajścia krakowskie.

Przed rozpoczęciem przesłuchania zabiera głos adw. dr. Bross i zgłasza wniosek odwodowy w sprawie osk. Jankowskiego.

Skolei zeznają *Sala Süsserowa, Franciszek Tomaszek, Franciszek Lubiński, Józefa Pruszyńska, Julja Zapałówna, Eleonora Ziegielfarb, Józef Jarosz i Emil Lander*, uzupełniając szczegóły alibi poszczególnych oskarżonych.

Po przesłuchaniu tych osób, przewodniczący stwierdza, że lista świadków została wyczerpana. Obr. dr. Bross prosi o głos i stawia wniosek sensacyjnej treści.

Jeszcze jedno „rozpoznanie"

Obr. wnosi o odniesienie się do Wydziału Śledczego w Krakowie, celem stwierdzenia, że wydział ten nadesłał dnia 3 czerwca do wydziału śledczego w Przemyślu telefonogram, w którym donosi, że Ignacy Henner był widziany w Krakowie dnia 23 marca br. o godz. 14.30, gdy na rogu ul. Basztowej i Krowoderskiej zamierzał się butelką na policjanta, że *stwierdzono, iż Ignacy Henner jest kierownikiem wypożyczalni w Przemyślu i miasta tego nie opuszczał, jak wynika z codziennych zapisków w wypożyczalni, przyczem sprawa na tem wyjaśnieniu się zakończyła.*

Obrońca wnosi o zażądanie nazwiska wywiadowcy, który okoliczność tą podał, a ewentualnie o przesłuchanie w charakterze świadka Ignacego Hennera, podkreślając, że przeprowadzenie tego dowodu w związku z wnioskiem obrony dla stwierdzenia, że przeciw Weissbartównie podniesiono zarzut udziału w demonstracji w tym okresie, gdy była zatrzymana w areszcie, *może mieć istotne znaczenie dla oceny wartości dowodowej świadków w tym procesie.*

Obr. dr. Pajdak wnosi o przesłuchanie w charakterze świadka Ottona Schlesingera, grafika, który stwierdzi, że widział jak pewien osobnik na ul. Floriańskiej rzucił flaszką na policjanta, w sytuacji gdy nikt wokół niego się nie znajdował, a zamiast niego aresztowano osk. Rybkę.

Po krótkiej przerwie przewodniczący stwierdza, jakie wnioski obrony pozostały jeszcze do rozpatrzenia. W tem miejscu obrońca dr. Ringelheim wnosi o dopuszczenie dowodu z następujących świadków:

1) Kazimierz Przybyś sekretarz okręgowy Rady Związków Zaw. Kraków,
2) Jan Stańczyk generalny sekretarz Centr. Związk. Górników w Krakowie.
3) Jan Kwapiński prezes Centralnej Komisji Klas. Związk. Zawod. we Warszawie,
4) Adam Ciołkosz wiceprezes O.K.R. P.P.S w Krakowie,
5) Dr. Romuald Szumski wiceprezes O.K.R. P.P.S. Kraków.
6) Dr. Bolesław Drobner członek O.K.R. — P.P.S. Kraków,
7) Dr. Lidja Ciołkoszowa członek O.K.R. P. P.S. Kraków.
8) Józef Cyrankiewicz członek O.K.R. P.P.S. Kraków,
9) Stanisław Cekiera sekretarz Związku Zaw Spożywcz. Kraków,
10) Zygmunt Bocian sekretarz Związku Zawod. Chemicznych Kraków,
11) Władysław Matula sekretarz Związku Zawod. Chemicznych Kraków,
12) Stanisław Leniewicz delegat Semperitu Kraków,
13) Rudolf Bator urzednik Z.Z.K. Kraków,
14) Mieczysław Mastek sekretarz Z.Z.K. Kraków,
15) Mieczysław Kraska przewodniczący Związku Szewców Kraków.

Celem stwierdzenia, że ruch strajkowy ostatnich miesięcy, objawiający się po największej części w tak zwanych strajkach „polskich" (okupacyjnych) został wywołany przez niezwykle niski poziom płac robotniczych, że ruch ten organizowały ideowo, gospodarczo i taktycznie oraz kierowały nim klasowe związki zawodowe, w których grupują się robotnicy zarówno polscy, jakoteż żydowscy, a które to związki stoją pod jednolitem kierownictwem Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych we Warszawie i działają w łączności ideowej z P. P.S. i ze Żydowską Partją Socjalistyczną „Bundem", które to obie partje należą do II Międzynarodówki, że celem tych strajków było wyłącznie uzyskanie lepszych warunków pracy, podwyżki płacy i przestrzeganie przez pracodawców ustaw ochronnych.

Obrońca stwierdza, że większość wymienionych świadków — jest w gmachu sądowym i może natychmiast zjawić się na sali sądowej. W uzasadnieniu wniosku obrońca wskazuje nato, że od pierwszej chwili obrona stoi na stanowisku, że jest to proces polityczny. Prokurator przyjął wprawdzie zasadę, że jest to proces o szereg czynów kryminalnych, ale przez szereg pytań, zadawanych świadkom, dał wyraz temu, że uważa, iż wypadki zostały wywołane przez agitację komunistyczną.

Tej tezie obrona przeciwstawia się z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że uważa, iż jest to teza zbyt ciasna, upraszczająca sobie zadanie. To nie jest nowość i takie wypadki zna już historja.

Metternich i jego następcy

Takiem uproszczeniem historycznem było swego czasu twierdzenie kanclerza Metternicha, że wielki ruch społeczny w r. 1848 został wywołany *„durch gewisse vaterlandsfremde Elemente"* „przez pewne wywrotowe, obce ojczyźnie żywioły". Te słowa Metternicha przypominają złożone przed kilku dniami przez świadka Gacka zeznania, jakoby obecny ruch strajkowy został wywołany przez agitatorów komunistycznych o obcych fizjognomjach. Świadek Gacek — mówi obrońca — nie przeczuwał prawdopodobnie, że ma w swoich poglądach socjologicznych tak sławnego prekursora. Niemniej zeznania Gacka są takiem samem uproszczeniem historycznem, jak powyższe oświadczenie kanclerza Metternicha...

W dalszym ciągu obrońca zajmuje się analizą sytuacji na rynku pracy w Krakowie i dochodzi do przekonania, że powody były tak głęboko sięgające w tę sytuację, że nawet najbardziej idealny komunista nie mógłby wywołać tak wielkiej reakcji jak one.

Prokurator oskarża poszczególnych oskarżonych o to, że oni zajścia te spowodowali i zawinili. Obrona właśnie ma za zadanie wykazać, że przyczyny strajków i zajść leżały zupełnie gdzieindziej.

Dalszy wniosek odwodowy wnosi obr. dr. Steinsbergowa, która stawia wniosek o przesłuchanie 16 robotników i robotnic fabryki „Semperit" celem stwierdzenia okoliczności, wśród jakich policja rozpędzała robotników okupujących tę fabrykę.

Kulisy dymisji b. wojewody Świtalskiego

Obr. dr. Feiner wnosi:

O przeprowadzenie oględzin miejsca i to terenów, na których rozegrały się tragiczne wypadki w dniu 23 marca br. oraz tych terenów które pozostają w związku ze sprawą, a w szczególności oględzin terenu na którym odbywały się w dniu 21 i 23 marca 1936 zgromadzenia przy ul. Warszawskiej Nr. 15/17, dalej oględzin ul. Warszawskiej, Placu Matejki, wylotów ul. św. Filipa, Kurniki, Paderewskiego, Basztowej, Zacisze, Barbakanu, bramy Floriańskiej odnośnej części plant, Sławkowskiej, Długiej.

O dopuszczenie dowodu z fotografji, sporządzonej przez nacz. Wrońskiego na miejscu wypadków pod Barbakanem. Fotografja ta ma za zadanie wykazać, czy możliwe jest, aby kamienie, uwidocznione na zdjęciu, mogły dosięgnąć kordonu policji, ustawionego przed ul. Zacisze.

W dalszym ciągu wnosi obrońca dr. Feiner o dopuszczenie dowodów ze świadków:

1) Władysława Matuli w Krakowie,
2) Kazimierza Przybysia, w Krakowie,
3) Dr. Bolesława Drobnera, w Krakowie,
4) Dr. Romualda Szumskiego w Krakowie,
5) Marjana Zyndrama Kościałkowskiego, Ministra Opieki Społecznej,
6) Jana Kwapińskiego w Warszawie,
7) Jana Sawickiego Wojewody Stanisławowskiego,
8) Władysława Raczkiewicza, b. ministra Spraw Wewn.,
9) Tomasza Ciszewskiego w Warszawie,
10) Adama Kuryłowicza w Warszawie,
11) Wilhelma Topinka w Warszawie,
12) Adama Ciołkosza w Krakowie,
13) Rudolfa Batora w Krakowie,
14) Tomasza Arciszewskiego w Warszawie.

oraz:

a) z komunikatu oficjalnego Pat'a,
b) Kurjera Porannego z 23 kwietnia 1936 r.,
c) aktów personalnych b. wojewody Świtalskiego na stwierdzenie okoliczności:

1) Że b. Wojewoda Dr. Świtalski zarządził za pośrednictwem policji usunięcia siłą i przemocą w nocy z dnia 19 na 20 marca 1936 r. robotnic z zabudowań fabryki „Semperit" w Krakowie oraz górników z salin w Wieliczce.

2) Że odbyta z wezwaną przez Dra Świtalskiego delegacją, składającą się z Dra Romualda Szumskiego, Kazimierza Przybysia, Dra Bolesława Drobnera i Władysława Matuli w dniu 21 marca br. konferencja w sprawie strajków okupacyjnych nie odniosła rezultatu, albowiem b. wojewoda Dr. Świtalski oświadczył, że nie zniesie strajków okupacyjnych i złamie je siłą fizyczną.

3) Że w momencie, gdy robotnicy rozchodzili się po zgromadzeniu przy ul. Warszawskiej, padły pierwsze strzały ze strony policji, które pociągnęły za sobą jako ofiarę ś. p. Janinę Krasicką, która padła od kuli karabinowej przy pl. Matejki przed domem Nr. 4., co wzmogło wzburzenie i rozgoryczenie tłumu i spowodowało dalsze wypadki.

4) Że w dniu 23 marca br. po pierwszych strzałach Dr. Szumski, Przybyś i Dr. Drobner zażądali od ówczesnego wojewody Dra Świtalskiego, aby wydał polecenie zaprzestania strzelania, że atoli Dr. Świtalski odpowiedział iż będzie strzelał póki się tłum nie rozejdzie.

5) Że w dniu zajść tragicznych prezes Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zaw. Jan Kwapiński interwenjował u ówczesnego Premjera Kościałkowskiego, żądając imieniem zorganizowanej klasy robotniczej w Krakowie i Polski dymisji ówczesnego woj. Świtalskiego, jako ponoszącego wyłączną winę tych zajść.

6) Że dnia 30 marca br. zjawiła się u ówczesnego Premjera Kościałkowskiego w obecności ówczesnego Ministra Spraw Wewn. Raczkiewicza delegacja w osobach Tomasza Arciszewskiego, Jana Kwapińskiego, Adama Kuryłowi-

cza, i Wilhelma Tepinka, która przedłożyła p. Premjerowi Kościałkowskiemu memorjał zawierający żądania robotników, wśród których pierwszem żądaniem było ustąpienie pł woj. Świtalskiego.

7) Że Rada Ministrów, uznając odpowiedzialność ówczesnego Woj. Świtalskiego w przededniu powstania wypadków z 23 marca br. w Krakowie, postanowiła przedstawić Panu Prezydentowi R. P. wniosek o zwolnienie Dra K. Świtalskiego ze stanowiska Wojewody Krakowskiego, a Pan Prezydent R. P. przychylił się do tego wniosku i podpisał dekret zwalniający Dra Świtalskiego ze stanowiska wojewody, że w dniu 13 kwietnia 1936 r. Polska Agencja Telegraficzna zgłosiła komunikat, o niemal identycznej treści powyższej, że w organie półurzędowym „Kurjerze Porannym" z tej samej daty ukazał się równocześnie ze wspomnianym komunikatem Pat'a przez całą prasę powtórzony komentarz tego komunikatu treści następującej:

„Rząd oczekiwał, iż p. Świtalski poda się sam do dymisji po wydarzeniach krakowskich, że ponieważ to nie nastąpiło, okazało się koniecznem zastosować procedurą wyszczególnioną w komunikacie urzedowym. Postępując w ten sposób Rząd chciał przypomnieć, iż w dalszym ciągu obowiązuje zasada ustalona przez Marszałka Piłsudskiego o odpowiedzialności osobistej i że najpiękniejsza przeszłość nie zwalnia od tej odpowiedzialności".

8) Że istotnie na skutek wspomnianego dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ówczesny Wojewoda Dr. Kazimierz Świtalski ze stanowiska wojewody został usunięty.

Ta teza jest z gruntu fałszywa!

W uzasadnieniu wniosku obr. dr. Feiner wywodzi m. in.: Gdy w dniu 23 marca br. padło na brukach miasta Krakowa ośmiu zabitych i kilkudziesięciu rannych, stanęło na porządku dziennym życia publicznego Krakowa i Polski pytanie: „kto winien, kto ponosi odpowiedzialność za te wypadki". I padły odpowiedzi na te pytania.

Pewne elementy, którym widocznie zależało na sianiu niepokojów i szerzeniu nastrojów antysemickich i pogromowych odpowiedziały na to pytanie, że *Żydzi komuniści ponoszą winę za wypadki krakowskie*

Atoli teza ta jest z gruntu fałszywa i nieodpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Już w dniu wypadków padła odpowiedź druga, pokrywająca się z faktycznym stanem rzeczy, wedle którego za wypadki krakowskie ponosi odpowiedzialność ówczesny wojewoda krakowski Dr. K. Świtalski. I w czasie bezpośrednim po wypadkach, Jan Kwapiński prezes Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Warszawie domagał się od ówczesnego premjera Kościałkowskiego dymisji wojewody Świtalskiego jako odpowiedzialnego za wypadki krakowskie.

Oskarżenie 44 siedzących obecnie na ławie oskarżonych jest pewnego rodzaju przerzuceniem odpowiedzialności z właściwego sprawcy na niewinnych ludzi.

W sprawie bicia

Po godzinnej przerwie zabiera głos adw. dr. Schreiber:

Liczni oskarżeni w swojem tłumaczeniu się przed Wysokim Sądem zapodali z całą stanowczością, iż po wypadkach z dnia 23 marca 1936 r., w czasie przytrzymania ich, przebywania na policji oraz badania ich tamże zostali bardzo dotkliwie pobici i zelżeni przez niektórych funkcjonarjuszów policyjnych.

Oskarżeni ci na rozprawie, w czasie przeprowadzania dowodów, powtórzyli to owym w charakterze świadków zeznającym funkcjonarjuszom policyjnym, którzy jednak temu zaprzeczyli.

Celem wykazania prawdziwości twierdzeń oskarżonych, iż byli oni na Policji bici i lżeni, wnoszę o dopuszczenie dowodu:

a) z czapki i kołnierzyka osk. Liebgolda (skrwawionych) oraz marynarki pokrwawionej osk. Nadla, tudzież

b) ze świadków: Stelmacha Jana Stefanika Wincentego, Bodeka Leiba, Małki Wilf, Puki Juljana, Zuckermana Mojżesza, Kobosa Franciszka, Hauptmann Mali, Dr. Grzybowskiego Konstantego.

Dalej wnosi obrona o odniesienie się do władz przełożonych funkcjonarjuszy policji, o zwolnienie ich od tajemnicy urzędowej w tych momentach, w których świadkowie ci, zasłaniając się tajemnicą urzedową, odmawiali odpowiedzi na niektóre pytania obrony.

Obr. Dr. Pieszowski prosi o dopuszczenie dowodu z akt Wydziału Śledczego w Krakowie, dotyczących zajść z dnia 23 marca 1936 r., a odnoszących się do oskarżonych Weissbarta, Kalmowicza, Podwójnego, Grünschlaga, Pustelnika, Schachta, Jägera, Monderera, Glessel, Löwi na stwierdzenie okoliczności, kiedy wywiadowcy policyjni Wydziału Śledczego w Krakowie raportowali, że wyżej wymienieni oskarżeni brali udział w zajściach dnia 23 marca br., gdyż oskarżeni ci nie zostali odrazu aresztowani mimo, że znano ich adresy, lecz dopiero zostali aresztowani w 7 względnie w 9 dni później, tj. dnia 30 marca względnie 1 kwietnia 1936 roku.

Obr. dr. Israeli wnosi o dopuszczenie świadka na alibi osk. Bodeka.

Obr. dr. Rosenzweig wnosi:

o dopuszczenie dowodu z protokołów oględzin zwłok osób zabitych w czasie zajść z 23. marca 1936 r. i z historji choroby osób rannych w czasie zajść, które to dokumenty znajdują się w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie, na oddziele chirurgicznym szpitala św. Łazarza, w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie i na Pogotowiu Ratunkowem w Krakowie, na okoliczności w jakich warunkach i w jaki sposób nastąpiła śmierć i zranienie ofiar zajść z 23 marca 1936 roku.

O wyjaśnienie prawdziwych przyczyn i właściwych winowajców

Ideologja „Akiby" we właściwem oświetleniu. — Wniosek obr. dr. Rosenfelda

Skolei zabiera głos obr. dr. Rosenfeld:

Imieniem Bernfelda, przyłączyłem się do wniosków podanych Wysokiemu Trybunałowi imieniem całej ławy obrońców, jakkolwiek nie solidaryzuję się z ideologiczną stroną uzasadnienia tychże.

Oskarżony Abraham Jakób Bernfeld nicma nic wspólnego z klasą robotniczą polską ani żydowską, jako taką, z jej ideologją walki klas, z jej światopoglądem socjalistycznym itd.

Jeżeli przyłączyłem się do tych wniosków *całej ławy obrońców podanych*, uczyniłem to jedynie i wyłącznie z tego powodu, iż, zdaniem mojem przeprowadzenie zaofiarowanych dowodów przyczyni się do wyjaśnienia prawdziwych przyczyn i właściwych winowajców tragicznych zajść z dn. 23 marca br. o tem samem rozwieje lansowaną przez niektóre organa prasowe legendę zrzucającą całą odpowiedzialność za spowodowanie tych wypadków na społeczeństwo żydowskie. Złamie też, popieraną nawet przez niektórych świadków na tej sali, tezę, że strajk i demonstracje z dn. 21 i 23 marca br. zorganizowali i prowadzili Żydzi. Ażeby odwrócić od społeczeństwa żydowskiego wyrok, w czambuł je potępiający, rozgłoszony, zanim jeszcze Wysoki Sąd miał sposobność wydać swoje orzeczenie popieram wnioski całej ławy obrońców i proszę o uwzględnienie tychże.

Obrońca stawia wniosek: o odczytanie na rozprawie szeregu artykułów pisma „Diwrej Akiba" na okoliczność, że ideologja organizacji „Akiba", której członkiem długoletnim jest oskarżony, opiera sie na poszanowaniu tradycji narodowej i religijnej a obcą jest każdemu ruchowi radykalnemu, wszelkiemu radykalizmowi społecznemu i gospodarczemu, zwalczając ostro wszelkie kierunki społeczne i polityczne, oparte na ateiźmie, walce klas, materjalistycznem pojmowaniu dziejów itd., o przesłuchanie wiceprezesa „Akiby" p. I. Nichthausera na okoliczność, że oskarżony, w czasie swej długoletniej przynależności do organizacji „Akiba" spełniał sumiennie swoje obowiązki wobec tej organizacji, we wszystkich swoich poczynaniach kierował się wyłącznie ideologją, głoszoną przez tę organizację, której nigdy nawet w najdrobniejszym szczególe nie uchybił.

Oskarżony uzasadnia wniosek ten, że stojąc pod zarzutem nawoływania do bicia policji kamieniami, pragnąłby, by Wysoki Trybunał rozpatrzył, czy istnieją pobudki, któreby mogły go skłonić do podobnego działania; pragnąłby, by Wysoki Trybunał zbadał jego rozwój umysłowy, jego charakter i jego dotychczasowe życie. Jedynym substratem do przeprowadzenia w tym kierunku badań i wydania należytej oceny może być tylko zapoznanie się z ideologją tej organizacji, z którą oskarżony od dzieciństwa aż do tej chwili całą duszą jest związany.

Artykuły te są odzwierciedlenieni poglądów organizacji Akiba i jej członków na wszelkie tego rodzaju problemy i dają podstawę do oceny środowiska, z którego oskarżony wyszedł i w którem swoje poglądy kształtował.

Świadek Ignacy Nichthauser, wiceprezes organizacji Akiba, znający oskarżonego blisko od chwili wstąpienia tegoż do organizacji, stwierdzi, że oskarżony nie naruszył nigdy i w niczem obowiązków, jakie na niego organizacja pod względem ideowym nakłada, że nie popełnił nigdy niczego, coby mogło podać w najlżejszą wątpliwość jego wierność ideałom, które organizacja głosi, że w szczególności, tak ze względu na jego charakter, jak i jego dotychczasowe życie, jak wreszcie na jego nastawienie ideologiczne, uważa go za niezdolnego do popełnienia czynu, objętego oskarżeniem, które może polegać jedynie na fatalnej omyłce.

Oskarżony występuje z powyższemi wnioskami dopiero obecnie z tego powodu, iż dopiero w trakcie rozprawy podano w zeznaniach niektórych świadków w wątpliwość czystość ideologiczna oskarżonego, jako członka org. Akiby.

Prokurator dr. Szypula stwierdza w swej replice, że dopuszczenie wniosków obrony nie miałoby wpływu na orzeczenie o winie oskarżonych i dlatego wypowiada się przeciw prawie że wszystkim wnioskom obrony.

Obr. dr. Bross odpowiadając na wywody prok. dr. Szypuły zaznacza, że obrona podziela tezę, że wnioski dowodowe winny być rozstrzygnięte na płaszczyźnie zagadnienia, czy dowody ofiarowane przez obronę mogą mieć wpływ na treść wyroku.

Obrona ofiarowała dowód dla odparcia tezy wysuwanej przez niektórych świadków funkcjonarjuszów policyjnych, jakoby ruch strajkowy, który toczył się na szereg miesięcy przed tragicznemi zajściami był organizowany przez elementa komunistyczne zabarwiony w sposób wyznaniowy lub narodowy.

Pragnę jasne i publicznie zaznaczyć, że walcząc przeciwko tej tezie lansowanej przez funkc. P. P. nie występujemy jako przedstawiciele Żydów (?) bronimy tu polskich i żydowskich robotników, polskich i żydowskich oskarżonych, a pogląd znajdujący wyraz w zeznaniach funkcjonarjuszy P. P. zwalczamy dlatego, że nie odpowiada on stanowi rzeczywistnemu a może złamać równowagę tego procesu i doprowadzić do tragicznych pomyłek sprawiedliwości.

Po przemówieniach obr. dr. Aleksandrowicza i dr. Z. Grossa, który postawił wniosek o powołanie jako świadka b. posła Arciszewskiego, rozprawę odroczono o godz. 3.30 pop. do poniedziałku godz. 12.30 w poł.

Sędziwy Feldberg nie będzie wypuszczony na wolność

Warszawa. 4. 7. (Sin.) Sąd Apelacyjny w Lublinie rozważał prośbę Żydów, skazanych w procesie przytyckim na 8—10 miesięcy a to Feldberga, Haberberga, Bandy o zwolnienie aż do rozprawy apelacyjnej. Po naradzie Sąd Apelacyjny odrzucił tę prośbę nie uwzględniając równocześnie prośby skazanych chrześcijan.

Tło afery Parylewiczowej

Warszawa. 4. 7. (Sin.) Agencja Press donosi: W sferach sądowych i prawniczych a także szerokich kołach społeczeństwa niezwykłe podniecenie wywołała afera łapówkowa żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Parylewiczowej. Wobec toczącego się śledztwa szczegóły trzymane są w tajemnicy. Krążą jednak pogłoski, że Parylewiczowa była tylko ogniwem w łańcuchu korupcyjnym, **który dotarł do Warszawy i tu działał wspólnie z niektórymi ostatnio sromotnie usuniętemi ze służby w wymiarze sprawiedliwości dygnitarzami.**

Obecnie, kiedy toczy się śledztwo opinja publiczna nie żąda szczegółów tej niebywałej afery łapówkowej p. Parylewiczowej, ale władze wymiaru sprawiedliwości powinny w interesie państwa i społeczeństwa dać już teraz wystarczającą odpowiedź na pytanie, czy **łapówki brane za interwencje w kwestjach personalnych, nominacjach, przeniesieniach, zwolnieniach ze służby sądowniczej,** czy też za interwencje w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości a może za interwencje w obu tych dziedzinach.

Jak się dowiadujemy, tłem śledztwa wytoczonego p. Parylewiczowej była następująca afera:

Do sędziego w Tarnowie zwróciła się jedna z pośredniczek Parylewiczowej z listem, w którym zwrócono mu uwagę, że wobec tego, że jest on stale przenoszony z miejsca na miejsce, byłoby pożądanem, aby za pewnym okupem umożliwił sobie stały pobyt w Tarnowie.

O liście tym zakomunikował sędzia prokuratorowi Szydłowskiemu. Mimo dobrych stosunków, łączących prokuratora Szydłowskiego z prezesem Parylewiczem i prokuratorowej Szydłowskiej z Parylewiczową sprawa została odrazu przekazana do zbadania. U osoby, która wystosowała ten list, dokonano rewizji, w wyniku której znaleziono w księgach rachunki i notatki o wszystkich osobach, które wpłaciły lub dawały jakąkolwiekbądź łapówkę z tytułu różnych usług. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

W środę w gmachu sądowym w Tarnowie aresztowano z polecenia prokuratora niejakiego Józefa Holländera i Maurycego Fetta.

Wśród różnych afer wypłynęła również sprawa Jana Kańskiego, b. prezesa lwowskiego oddziału Państw. Banku Rolnego, który był niegdyś wybitnym członkiem Stronnictwa Ludowego a w okresie pomajowym należał do chłopskiego Stronnictwa Ludowego.

W r. 1934 Kański skazany został na 3 lata więzienia za nadużycia, popełnione w Państwowym Banku Rolnym. Mimo wyroku korzystał z bezkarności. Jak się okazało z dokumentów znalezionych w czasie rewizji, Kański wpłacił kilka tysięcy złotych pod adresem Parylewiczowej i prawdopodobnie w związku z tem odroczono mu wykonanie kary.

Telefonem od naszych korespondentów

Proces przeciw bojówce endeckiej

Łódź, 4. 7. (G) Dnia 31 maja br. podczas wyborów do rady miejskiej w Zgierzu bojówka endecka z Łodzi napadła na bojówkę PPS. Aresztowano wówczas 24 osoby, z których 23 należy do Stronnictwa Narodowego.

Dziś odbyła się w Zgierzu rozprawa przeciwko 3 członkom, którzy skazani zostali po 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Dnia 6 bm. odbędzie się w Łodzi rozprawa przeciwko 20 członkom tej bojówki zamieszkałym w Łodzi.

Prezydent Kalisza złożony z urzędu

Łódź, 4. 7. G. W Kaliszu złożony został z rzędu tymczasowy prezydent miasta Kalisza, Sulistrowski. Przyczyną zwolnienia jest przekroczenie budżetowe i inne niedokładności. W sprawie tej prowadzone są dochodzenia. Zwolnionego prezydenta zastępować będzie wiceprezydent Siwik, poczem nastąpi mianowanie nowego prezydenta.

Brat postrzelił brata

Łódź, 4. 7. G. Przy ul. Sierakowskiej 36 w mieszkaniu Nowakowej sublokator Ryszard Gitzel lat 21 został postrzelony w głowę i uda przez brata swojego Bronisława. Kiedy lokatorzy wdarli się do pokoju napastnik obmywał jedną rękę krew z ran w drugiej ręce trzymał rewol[illegible] Bronisław Gitzel wybiegł z pokoju i zniknął. Przyczyna postrzelenia nieznana, przypuszczają jednak, że chodzi o sprawy majątkowe. Charakterystycznem jest, że kiedy ranny wrócił do przytomności, oświadczył, że usiłował popełnić samobójstwo, czemu jednak brat przeszkodził.

Strajk włókniarzy trwa

Katowice, 4. 7. (K) Z Bielska donoszą: Strajk w przemyśle włókienniczym w powiecie bielskim i bialskim trwa w dalszym ciągu. Próby doprowadzenia do porozumienia stron dotychczas zawiodły. Ostateczna konferencja ma się odbyć w nadchodzący poniedziałek z udziałem komisarza demobilizacyjnego.

Zażegnany strajk w fabryce żarówek

Katowice, 4. 7. (K) W dniu wczorajszym wybuchł strajk załogi w fabryce żarówek „Helios“ w Katowicach. Powodem strajku były pertraktacje fabryki „Helios“ z kartelem żarówkowym „Pebus“, co spowodowałoby redukcję załogi. W dniu dzisiejszym odbyła się Konferencja z udziałem komisarza demobilizacyjnego, która doprowadziła do zlikwidowania zatargu. Fabryka zobowiązała się nie redukować załogi w ciągu 5 lat ani nie zmniejszyć zarobków. Załoga zaś przyrzekła pomóc w walce z kartelem żarówkowym. Temsamem strajk został zlikwidowany.

Krwawy dramat

Katowice, 4. 7. (K) Z Bielska donoszą: W miejscowości letniskowej Bystra rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Do Brunona Zubera, przebywającego w pensjonacie Krupińskiego przybyła wczoraj jego narzeczona Anna Swačba z Chorzowa. Wieczorem z pokoju zajętego przez Zubera rozległ się huk kilku wystrzałów rewolwerowych. Gdy służba wbiegła do pokoju na podłodze leżeli w kałuży krwi Zuber i jego narzeczona. Jak się okazało Zuber w trakcie ostrej wymiany słów wydobył rewolwer i celnym wystrzałem w głowę położył Swačbównę trupem na miejscu. Następnie lufę przyłożył sobie do skroni i pociągnął za cyngiel. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Autobus — tramwaj — samochód

Katowice, 4. 7. (K) Niezwykły karambol miał wczoraj miejsce między dworcem chorzowskim a stadjonem. Autobus Śl. Linij Autobusowych najechał z tyłu na samochód Stanisława Macilińskiego. Wskutek najechania samochód odwrócił się i stanął w poprzek drogi. w tym momencie nadjechał z przeciwnej strony tramwaj, który wjechał również na samochód Macilińskiego rozbijając go doszczętnie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było.

Nowe zarządzenia dewizowe

Warszawa, 4. 7. Sin. Komisja dewizowa wydała nowe zarządzenie, zezwalając na spłaty pozostałych zadłużeń banków dewizowych u innych zagranicznych korespondentów.

W myśl tego zarządzenia banki dewizowe mogą otworzyć zagranicą akredytywy i wydawać listy kredytowe zagranicą na tych samych warunkach, na jakich mogliby w konkretnym wypadku uskutecznić przekazy zagranicą.

Z dniem 6 bm. komisja dewizowa wprowadza nowe opłaty obok opłat za wniosek 50 gr. i 2 zł. za wniosek wielokrotny, komisja dewizowa pobierać będzie pół promille od przekazów zagranicznych ponad 5.000 zł.

Wreszcie komisja dewizowa uprawnia dyrekcje kolejowe do przekazywania osobom i firmom mającym siedzibę zagranicą kwot należnych tym osobom i firmom z tytułu nadpłat.

Tło zajść w Krzeczowicach

Warszawa, 4. 7. Sin. „Iskra“ podaje szczegóły zajść w Krzeczowicach: Robotnicy rolni zatrudnieni w majątku Krzeczowice zwrócili się do zarządu z prośbą o podwyższenie norm płacy.

Sekretarz Akademji Umiejętności prof. Kutrzeba wydelegował męża zaufania celem przeprowadzenia rokowań z robotnikami. Przedstawiciel Akademji Umiejętności po wysłuchaniu żądań robotników uwzględnił te żądania i zastrzegł sobie dwugodzinny termin, po którym miał dać odpowiedź potwierdzającą. Po dwóch godzinach robotnicy przyszli z żądaniem dalszej podwyżki płac, poczem nastąpiły znane wypadki.

Na teren objęty strajkiem ludowym wyjechał z Warszawy prezes Stronnictwa Ludowego p. Rataj.

Skazanie endeków

Kalisz, 4. 7. PAT. Proces o zajścia w Wyszynie, który toczył się przez pięć dni przed sądem okręgowym w Kaliszu został w dniu dzisiejszym zakończony. Sąd ogłosił wyrok, skazujący przywódcę „Związku Zbrojnego“ Kwiatkowskiego na 3 i pół roku więzienia, Józefa Cieślaka na dwa lata. Ponadto pięciu oskarżonych na rok i 10 miesięcy, dwu oskarżonych na rok i sześć miesięcy, czterech na rok i trzy miesiące, siedmiu na 1 rok, czterech na 10 miesięcy, dwunastu na 8 mies., 14 na sześć miesięcy.

Następca tronu Transjordanji wydalony z kraju

Amman. (Transjordanja) 4. 7. PAT. Władze angielskie postanowiły **wydalić czasowo z kraju starszego syna udzielnego księcia Transjordanji Abdulli**, księcia następcę Talala, za jego sprzyjanie powstańcom palestyńskim. Książę Talal utrzymywał bliższe stosunki z przywódcami palestyńskimi i rzekomo nawet zamierzał wyjechać do Palestyny z grupą swych zwolenników.

Znowu ofiara zajść

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. W szpitalu Hadassa w Hajfie zmarł naskutek odniesionych ran strażnik kolonji Zichron Jaakow, Szlomoh Szmulewicz.

Zmarły zraniony został w ubiegły poniedziałek, gdy bronił Zichron Jaakow przed atakiem arabskich terorystów.

Jerozolima. 4. 7. (ŻAT) Jakób Bacher — członek specjalnej żydowskiej policji, który odznaczył się walecznością, ranny został w chwili, gdy odpowiadał na strzały Arabów.

Demonstracja w Ber Szewa

Jerozolima, 4. 7. ŻAT. W Ber Szewa doszło dziś do burzliwej demonstrancji arabskiej. Tłum zebrał się przed urzędem policyjnym. Na urząd policyjny posypał się grad kamieni i wszystkie szyby zostały wybite. Policja aresztowała czterech napastników.

W okolicy Ber Szewa aresztowano dwóch uzbrojonych Arabów.

W Bet Cur w pobliżu Jerozolimy aresztowano dwóch Arabów. W chwili, gdy policja się zbliżyła, Arabowie usiłowali zakopać dwa karabiny.

Nastrój apatji i obojętności w Genewie

Genewa. 4. 7. PAT. Liga Narodów obradowała dziś w tempie nader pośpiesznem. O godz. 8.30 obradował mały podkomitet redakcyjny pod przew. Van Zeelanda, który ustalił ostateczny tekst projektu rezolucji. O g. 9.30 zebrało się prezydjum Zgromadzenia, które wypracowany projekt rezolucji zaakceptowało. O 11.30 rozpoczęła się sesja plenarna Zgromadzenia dla uchwalenia przez Zgromadzenie rezolucji. Na 15-tą 30 wyznaczone było posiedzenie komitetu koordynacyjnego celem ustalenia szczegółów technicznych zniesienia sankcyj, a na 17.30 posiedzenie Rady Ligi dla załatwienia sprawy gdańskiej. Ten pośpiech z jakim Liga Narodów pragnie pozbyć się ciążących na niej spraw jest charakterystyczny dla ogólnego nastroju apatji i obojętności, jaki zapanował w Genewie. Zainteresowanie dla aktywnej współpracy w instytucji genewskiej słabnie w widoczny dla wszystkich sposób.

Tekst rezolucji ogłaszamy na str. 4.

Jak przypieczętowano los Abisynji

Genewa. 4. 7. PAT. Zgromadzenie Ligi odbyło swe końcowe posiedzenie, na którem poddano pod głosowanie rezolucje opracowane przez prezydjum Zgromadzenia. Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw, zaś 4 państwa wstrzymały się od głosu. Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone. Zgromadzenie zostało zamknięte okolicznościowem przemówieniem przewodniczącego Van Zeelanda.

Zakopane w obliczu niebezpieczeństwa powodzi

Gwałtowna ulewa w Tatrach

Zakopane, 4. 7. (S) W nocy z piątku na sobotę około godziny 23.30 stanęło Zakopane znów w obliczu niebezpieczeństwa powodzi. Już w godzinach wieczornych dnia 3 b. m. przeszła nad Zakopanem i Tatrami **gwałtowna i długotrwała ulewa, która** we wszystkich potokach płynących od wschodu i południa podniosła znacznie stan wód. Około godziny 23-ej nad Tatrami **nastąpiło oberwanie chmur, które miało swe ognisko nad Kalatówkami i doliną Jaworzynki.** W następstwie tego na Kuźnice zwaliły się olbrzymie masy wód, które pędząc wzburzonemi falami od strony Kalatówek zagroziły w pewnym momencie elektrowni kuźnickiej, do której **woda wdarła się przez okna.** Dopiero skierowanie mas wodnych w koryto toru saneczkowego uratowało w tem miejscu sytuację. Jednak tor saneczkowy na znacznej przestrzeni został zniszczony doszczętnie. Z drugiej strony masy wód spływających z doliny Jaworzynki zagroziły źródłom wodociągu w dolinie Jaworzynki i zniszczyły całkowicie na znacznej przestrzeni drogę, tworząc u wylotu doliny Jaworzynki jezioro dosyć dużych rozmiarów. Ucierpiało również koryto regulowanego potoku Bystrej, które od czasu powodzi w 1934 r. nie zostało jeszcze całkowicie naprawione. Woda w wielu miejscach poczyniła nowe wyrwy, uszkadzając przedewszystkiem bulwary Słowackiego. Cały szereg mostów i mostków był poważnie zagrożony. Tylko energiczne zarządzenia tutejszych władz oraz akcja ratunkowa straży pożarnej i policji państwowej zapobiegły zgubnym skutkom nawałnicy. Obecnie wobec opadnięcia wód i ustania deszczu niebezpieczeństwo minęło.

Straszne skutki uderzenia piorunu

Kielce. 4. 7. PAT. Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad poszczególnemi miejscowościami wojew. kieleckiego, w majątku Przeuszyn pow. opatowskiego piorun uderzył w starą lipę, pod którą schroniła się na czas burzy grupa robotnic rolnych. Skutki uderzenia piorunu były straszne: jedna z robotnic Marjanna Marek poniosła śmierć na miejscu, a 8 pozostałych zostało ciężko porażonych. 5 robotnic w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Opatowie.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa. 4. 3. PAT. Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca wykazuje m. in., że w ciągu tej dekady czerwca zapas złota wzrósł o 0,4 milj. zł do 370,5 zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 4,1 milj. zł do 7,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 11,7 milj. do 173,0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wy! żej omówionych zmian — wzrósł o 34,8 milj. zł do 1,018,6 milj. zł.

Pokrycie złote wynosi 33,14 procent.

Urlop p. Sławka

Warszawa, 4. 7. Sin. Jak się dowiadujemy, były prezes klubu BBWR pułkownik Sławek wyjeżdża na dłuższy urlop i odwiedzi Bukaresz, Sofję i Angorę.

Aresztowania spowodu strajku protestacyjnego

Jasło, 4. 7. (J-t) W następstwie strajku protestacyjnego przeciw rozszalałej fali antysemityzmu, który w ub. wtorek przeszedł w Jaśle w zupełnym spokoju, nastąpiło następnego dnia przytrzymanie byłego prezesa Lok. Kom. Org. Sjon. tow. Fromowicza, nauczyciela języka hebrajskiego tow. Kollera, Rosenzweiga i Kabli. Zostali oni tego samego dnia odstawieni z posterunku P. P. do dyspozycji sędziego śledczego sądu okręgowego w Jaśle. Dowiadujemy się, że tow. Fromowicz po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został dziś popołudniu wypuszczony na wolność, zaś reszta ma być zwolniona wieczorem. Zaznaczyć należy, że szereg poważniejszych kupców zostało aresztowanych. Wezwano ich na posterunek P. P., gdzie po przesłuchaniu i podpisaniu protokułu zostali zwolnieni.

Listy z pogróżkami

Londyn, 4. 7. ŻAT. „Daily Herald" zamieszcza telegraficzne doniesienie z Kairo, że wszyscy wyżsi urzędnicy arabscy w Palestynie otrzymali listy z pogróżkami, że wydany będzie na nich wyrok śmierci, jeżeli w ciągu 10 dni nie przystąpią do strajku.

Pisma londyńskie donoszą z Jerozolimy, że liczba brytyjskich okrętów wojennych stacjonujących na wodach palestyńskich wzrosła obecnie do 15.

Kary za przekroczenia skarbowe

Warszawa, 4. 7. Sin. Władze podatkowe wprowadziły kary aresztu zastępczego za przekroczenia skarbowe. Kto nie może zapłacić grzywny ma pójść do aresztu na przeciąg pewnego okresu czasu.

W tej sprawie urzędy skarbowe wystosowały do władz sądowych odpowiednie wnioski.

Interwencja w związku z aresztowaniem Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa, 4. 7. Siu. Poważna ilość adwokatów warszawskich zwróciła się do Rady Adwokackiej z prośbą w sprawie intrwencji w związku z aresztowaniem adwokata Hofmokla-Ostrowskiego (starszego) uważając „że zarzuty o notorycznie uprawianem oszczerstwie są nieuzasadnione, gdyż w tej sprawie nie wpłynęła do tego czasu żadna skarga przeciwko adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu.

W procesie przeciwko Hofmokl - Ostrowskiemu wystąpi 10 adwokatów jako obrońców.

Nowy gabinet w Bułgarji

Sofja, 4. 7. PAT. Król podpisał dekret, mianujący członków nowego rządu, na które go czele w charakterze premjera i ministra spraw zagranicznych pozostaje nadal Kiosseiwanow. Sprawy wewnętrzne objął dotychczasowy minister wojny Lukow, finanse — Gunew, handel — Wellew, komunikacje — Kozuchanow, oświata — Miszajkow, ronlictwo — Radi Wassiliew, sprawiedliwość — Karagiosow. Pierwsze posiedzenie nowego rządu odbyło się dziś o godz. 18-ej.

Wzrost wkładów w P. K. O.

Warszawa, 4. 7. Sin. W miesiący czerwcu wkłady oszczędnościowe PKO wzrosły o kwotę zł. 4.872.706, liczba oszczędzających zwiększyła się o 39.683.

Rodzinie NEUFELDOM z Biecza spowodu śmierci blp. Dra NEUFELDA wyraża serdeczne współczucie 9876k

Z. K. S. „MAKKABI" Jasło.

Gwałtowne wystąpienie Greisera w Genewie

Prezydent Senatu gdańskiego przyznaje słuszność Foersterowi

Genewa. 4. 7. PAT. O godz. 4.30 pop. rozpoczęło się posiedzenie publiczne Rady Ligi, po odbyciu kilkuminutowego posiedzenia prywatnego, na którem ustalono porządek dzienny.

Przewodniczący przystąpił do sprawy Gdańska. Prezydent senatu Greiser oraz W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester, zajęli miejsca przy stole Rady. Przewodniczący Rady min. Eden podziękował komisarzowi Lesterowi za wyczerpujący raport i wyraził zadowolenie z tego, że współpraca z senatem gdańskim odbywa się normalnie. Co do innych spraw, poruszonych w raporcie Lestera, to wchodzą one, zdaniem Edena, w zakres spraw zagranicznych Gdańska, nad któremi pieczę sprawuje rząd polski. Min. Eden zaproponował wobec tego, aby rząd polski zajął się załatwieniem tych spraw. — Min. Beck wyraził gotowość rządu polskiego zajęcia się tą sprawą i załatwienia jej drogą dyplomatyczną.

Następnie zabrał głos prezydent senatu Greiser, wygłaszając dłuższe przemówienie, nacechowane niezwykle napastliwym tonem wobec Wys. Komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem. Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycyj Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady. Prezydent senatu zarzuca Wys. Komisarzowi, że raport Lestera znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi. Greiser wyraził zdumienie z racji treści raportu. Zdaniem Greisera, pretensje Lestera zawarte w raporcie, skierowane być winny pod adresem Berlina. Greiser zarzuca Lesterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słuszność wywodom Foerstera. Ludność Gdańska, mówi Greiser, bynajmniej nie pragnie być przywiązana do Ligi Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakiemi kierują się gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza, ale można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec. Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem i w formie gwałtownej, co odczuć było powszechnie jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej. Wogóle mowa jego sprawiła przykre wrażenie.

Chamskie zachowanie się Greisera

Niesłychany występ prezydenta senatu gdańskiego

Po przemówieniu Greisera zabrał głos W. Komisarz Lester następnie min. Beck, min. Delbos i przedstawiciele rozmaitych państw. Wszyscy zgodnie potępili ton przemówienia Greisera, a min. Eden oświadczył że propozycje Greisera są nieaktualne.

Greiser wygłosił drugie napastliwe przemówienie, w którem oświadczył, że Liga jest ociężałym instrumentem i że nie spodziewał się innego wyniku obrad Ligi Narodów.

W tej chwili zaszedł incydent, nienotowany w dziejach Ligi Narodów ani też w dziejach dyplomacji współczesnej. Prezydent senatu gdańskiego p. Greiser, rozpoczął żegnać się z członkami Rady L. N. i za każdym razem wyciągał rękę na wzór pozdrowienia hitlerowskiego. Robiło to komiczne wrażenie toteż w loży prasowej dały się słyszeć śmiechy i oznaki wesołości.

P. Greiser, po pożegnaniu się z członkami Rady L. N.,

przeszedł obok loży prasowej, od której oddzielała go tylko barjera, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami ręki.

Wywołało to oburzenie przedstawicieli prasy całego świata. Dziennikarze zwrócili się natychmiast do min. Edena, z żądaniem satysfakcji. Min. Eden złożył następujące oświadczenie:

W imię naszej własnej godności, dale ko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie się.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Rada Ligi Narodów będzie obserwować sytuację w Gdańsku

Genewa. 4. 7. (R) Wielką sensację wywołała tu wiadomość, że na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, uchwalono nie zamykać sesji Rady L. N., lecz wybrano komitet trzech, dla obserwacji sytuacji w Gdańsku.

W skład komitetu weszli przedstawiciele Anglji, Francji i Portugalji.

Wyrok w procesie wielickim o nadużycia w Żupie Solnej

Wieliczka 4. 7. (m. m.) W trzecim dniu rozprawy o nadużycia w Żupie solnej w Wieliczce, sąd przesłuchał pozostałych świadków odwodowych. Obrońca postawił wniosek o poddanie oskarżonych badaniom psychjatrów. Sąd oddalił wnioski obrony, poczem zamknął postępowanie dowodowe. W wywodach końcowych prokurator wskazał na winę oskarżonych i domagał się ich zasądzenia.

Po godzinnej naradzie, przy wielkiem zainteresowaniu publiczności, sąd ogłosił wyrok, mocą którego *osk. Woroń skazany został za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych na karę 3-letniego więzienia, a za fałszowanie list płatniczych na rok więzienia,* przyczem sąd wymierzył łączną karę 3-letniego więzienia. *Osk. Lepiarski* skazany został za wadliwe sporządzenie list płatniczych na 6 miesięcy więzienia, którą to karę sąd na mocy amnestji umorzył. Natomiast Lepiarski uwolniony został od zarzutu sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych. W ustnych motywach sąd wskazał na szkodę, którą skarb państwa poniósł oraz na winę organów kontrolnych, które zaniedbały zupełnie kontroli przez 9 lat, co umożliwiło popełnianie przestępstwa.

W ten sposób znalazła epilog sprawa, która od dłuższego czasu trzymała w napięciu Wieliczan i która rzuca snop światła na stosunki, które panowały w rachunkowości Żupy, gdzie „rewidenci“ nadesłali z Warszawy w celu uproszczenia i reformy administracji przez lekkomyślność i zaniedbanie swych obowiązków, stworzyli podłoże do sprzeniewierzeń.

Nowy naczelnik wydziału wychowania w Min. Oświaty

Warszawa, 4. 7. PAT. Pan minister W. R. i O. P. zamianował p. Adama Dobrodzickiego, dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, naczelnikiem wydziału wychowania w Min. W. R. i O. P.

Żydzi litewscy otrzymają reprezentację w parlamencie

Kowno. 4. 7. (ŻAT) Litewski minister spr. wewn. gen. Kaplikas oświadczył, że rząd litewski ogłosi wkrótce ustawę **zabezpieczającą żydostwu litewskiemu reprezentację parlamentarną.**

Narazie sprawa będzie uregulowana w ten sposób, że rząd zaproponuje kooptowanie dwóch żydowskich przedstawicieli w sejmie.

Sofja, 4. 7. PAT. Premjer Kosseiwanow wręczył dziś królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Następnie król Borys powierzył ustępującemu premjerowi misję tworzenia nowego gabinetu, który sformowany będzie prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym.

NARESZCIE WSPANIAŁY MECZ WATERPOLOWY EKS (KATOWICE) — MAKKABI 1:0 (0:0)

Powyższy mecz o mistrzostwo piłki wodnej polskiej ligi stał na wysokim i pięknym poziomie. Obydwie drużyny w pełnych składach zademonstrowały interesującą grę równorzędną, której wynik mógł taksamo brzmieć odwrotnie. Makkabi mogła przy większem szczęściu nawet zwyciężyć, dwa bowiem strzały padły tuż kolo słupków. Inna rzecz, że Porański w bramce Makkabi był bohaterem dnia i obronił szereg sytuacyj. Zasługę takiego przebiegu zawodów przypisać należy doskonałemu sędziemu p. Szabłowskiemu z Warszawy, który fachowo i bezstronnie poprowadził mecz, trzymając drużyny w karbach i niedopuszczając do fouli. Bramkę dla EKS-u zdobył Rotter. Widzów 1500.

KORONA REWANŻUJE SIĘ MAKKABI 3:2 (2:2)

Ostatni mecz piłkarski w serji mistrzostw se[illegible] fatalnie i niepotrzebnie, nie przypominając swą formą igrą ani w przybliżeniu dnia, w którym tęsamą Koronę pokonała gładko 7:0. Białoniebiescy byli we wszystkich linjach niezwykle słabi i popełniali rażące błędy tak w defenzywie, jak i w ataku. Do całości dostroił się sędzia, którego rozstrzygnięcia były nieobliczalne, szczególnie nieuzasadniony rzut karny przeciw Makkabi, z którego padła 1-sza bramka zaraz napoczątku. Makkabi zaniedługo wyrównała z pięknego strzału Künstlingera i prowadziła 2:1 po zdobyciu bramki przez Morowitza. Atoli Korona jeszcze przed pauzą wyrównała. Po przerwie przewaga Makkabi, która gra niestety chaotycznie i niezdecydowanie. Pod sam koniec z winy pomocnika lewego i obrony pada samobójczy gol, który przypieczętował nieusprawiedliwione zwycięstwo Korony.

HAKOAH ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ ROBOTNICZĄ WARSZAWY.

W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłka[illegible] [illegible] zentacją robotniczą Warszawy. Zwyciężyli Wiedeńczycy 7:1 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Meitner (3), Reich (2 w tem jedną z karnego) i Mausner (2). Dla reprezentacji punkt honorowy zdobył Kreiman. Pozatem bramkarz Hakoahu obronił karnego.

W pierwszej połowie gra była żywa i interesująca, po przerwie natomiast Wiedeńczycy mając zapewnione zwycięstwo nie wysilają się zbytnio.

Widzów przeszło 4.000. Sędziował p. Czekański.

FREIWALDÓWNA MISTRZYNIĄ POLSKI

Łódź, 4. 7. Na zawodach lekkoatletycznych o mistrz. Polski Freiwaldówna (Makkabi — Kraków) zdobyła pierwsze miejsce w biegu 80 m. przez płotki w czasie 13.1. Sztafeta „Makkabi“, która zajęła drugie miejsce w biegu 4x100 m. została zdyskwalifikowana.

II. Konkurs letni

Przypomina się, że kupony II konkursu letniego należy składać w skrytce Administracji, mieszczącej się przy wejściu do budynku „Nowego Dziennika".

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Goldberger Henryk, Jagiellońska 11, tel. 128-96. Dr Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5. Dr Ritter Samuel, św. Gertrudy 18, tel. 118-90. Dr Kleczek Stan., Litewska 6.

Dyżur nocny: Dr Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99. Dr Doening Tad., Arjańska 9. Dr Stein Natan, Stradom 27, tel. 178-25. Dr Osiek Bernar., Rynek Gł. 24, tel. 141-68.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 22. Florjańska 15. Karmelicka 23. Al. 29 Listopada 17. Dietla 76. Senatorska 5. Rynek Podgórski 9.

Tylko dzienny dyżur: Rynek gł. A-B 42. Gertrudy 1. Krowoderska 74. Konopnickiej 3. Krakowska 9. Mogilska 16.

POSIEDZENIE W SPRAWIE KONGRESU ŻYDOWSKIEGO

Dalszy ciąg posiedzenia dla spraw Światowego Kongresu Żydowskiego odbędzie się dziś w Stowarzyszeniu Kupców (ul. Grodzka 43) o g. 8-ej wiecz.

LEKARZOM GROŻĄ EKSMISJE MIESZKANIOWE

Wobec zmiany ustawy o ochronie lokatorów oraz dekretu o obniżce komornego, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej złożył w swoim czasie wicepremjerowi i ministrowi skarbu oraz marszałkom Sejmu i Senatu memorał w sprawie niewyłączania mieszkań lekarzy z pod ochrony lokatorów.

Zarząd Izby zwrócił w memorjale uwagę, że w mieszkaniach lekarzy conajmniej dwa pokole: gabinet i poczekalnia są ich warsztatami pracy i niestanowią właściwych izb mieszkalnych. Wyłączenie mieszkań lekarzy z pod ochrony lokatorów spowodowało, że wielu lekarzom grozi uniemożliwienie wykonania praktyki, związanej z ich miejscem zamieszkania.

Sprawą tą zajęła się również grupa posłów i senatorów lekarzy, którzy wraz z przedstawicielami innych wolnych zawodów, czynią na terenie ciał ustawodawczych starania w kierunku zmiany dekretu na korzyść tych zawodów, dotąd jednak bezskutecznie. Wobec tego mają być w najbliższym czasie wznowione zabiegi w tym kierunku.

UCZESTNIK NAPADU NA MYŚLENICE ZMARŁ NASKUTEK ODNIESIONYCH RAN

Podczas pościgu policyjnego za uczestnikami napadu na Myślenice w dniu 23 czerwca w lasach koło Myślenic, został ranny kulą karabinową w biodro Józef Palka, (lat 31) ze Skawiny. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie poddano go zabiegowi chirurgicznemu. Wczoraj Józef Pałka zmarł wskutek odniesionej rany.

Jest to już druga ofiara zajść w Myślenicach. Pierwszą ofiarą był Józef Machno ze Skotnik, który został zabity pod Babią Górą koło Zubrzycy.

Razem ze śp. Józefem Pałką został ranny kolo Myślenic jeden z jego towarzyszy. Rana była lekka. Stan zdrowia tego rannego nie budzi najmniejszych obaw.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK

(or) Na zbiegu ul. Grzegórzeckiej i Żółkiewskiego do szło do awantury między 36-letnim Antonim Wojdylą i jego gospodarzem Kołodziejczykiem. W chwili gdy Wojdyla czyścił swą dorożkę, Kołodziejczyk podbiegł do niego z tyłu i zadał mu liczne rany brzytwą. W ciężkim stanie przewieziono Wojdylę do szpitala.

PROCES O ZAJŚCIA CHRZANOWSKIE — 8 LIPCA

(or) Jak się dowiadujemy, rozpocznie się w dniu 8 lipca przed sądem krakowskim proces 12 osób, oskarżonych o udział w zajściach. Jest to pierwszy proces z serji o zajścia krakowskie. Dalsze dwa procesy, przeciw 14 i 29 oskarżonym odbędą się po ferjach.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego linji Nr. 2

Autobusy do Łobzowa

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia PT. Publiczność, że z powodu przebudowy ul. Karmelickiej, ruch tramwajowy linji 2. (Rynek Główny — Łobzów) zostaje z dniem 7 lipca br. całkowicie wstrzymany.

Jednocześnie, celem umożliwienia komunikacji mieszkańcom tej dzielnicy z pozostałą częścią miasta, uruchomione zostają począwszy od dnia 8 lipca br. autobusy.

Trasa linji autobusowej rozpoczyna się w Rynku Głównym (koło kościoła Marjackiego) i biegnie ul. Szewską — ul. Dunajewskiego — ul. Lobzowską i ul. Kazimierza Wielkiego do Szkoły Podchorążych (dotychczasowy przystanek tramwajowy).

Z Łobzowa powracają autobusy nieco inną trasą, a mianowicie: przez ul. Kazimierzą Wielkiego — ul. Józefitów — ul. Wybickiego (Park Krakowski) — ul. Sienkiewicza — ul. Lobzowską — ul. Dunajewskiego — ul. Szczepańską do Rynku Głównego.

Autobusy zatrzymywać się będą na przystankach w obu kierunkach przy wylocie ul. Lobzowskiej do Dunajewskiego, przy ul. Batorego, przy ul. Siemiradzkiego, ul. Kujawskiej, ul. Nowowiejskiej i ul. Popiela, oraz w kierunku Łobzowa przed Hawełką (ak dotychczas tramw.) koło Esplanady, przy ul. Wyspiańskiego i w kierunku Rynku Głównego na przystankach przed Parkiem Krakowskim i u wylotu ul. Szczepańskiej do Dunajewskiego (na żądanie). Na tej linji autobusowej obowiązują ceny biletów tramwajowych.

Zamiast 15 lat więzienia za zabójstwo — wyrok uwalniający

(or) We wsi Kostomłoty, w powiecie kieleckim, ujawniono 11 lipca ub. roku tajemniczą zbrodnię. W lesie znaleziono żonę tamtejszego rolnika, Bronisławę Gadową, wiszącą na drzewie. Początkowo przypuszczano, że ma się do czynienia z samobójstwem, później zwrócono jednak uwagę na pewne szczegóły, wskazujące na inny charakter wypadku.

W pobliżu drzewa, na którem wisiała Gadowa, stwierdzono na trawie ślady walki, a orzeczenie lekarskie nie wykluczyło, że Gadowa została wpierw powieszona.

Ponieważ pewne poszlaki zwracały się przeciw mężowi denatki, Władysławowi Gadowi, został on aresztowany i postawiony przez sąd w Kielcach. Po przewodzie sądowym został Gad uznany winnym zabójstwa i skazany na 15 lat więzienia.

Sprawę tę rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny w Krakowie, który po wysłuchaniu biegłych wydał wyrok uniewinniający Gada i polecił telegraficznie zwolnić go z więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Podobiński. Oskarżał prokurator dr. Frączkiewicz. Bronił adw. dr. Mendler.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 7. Giełda nieczynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 7. Dewizy: Paryż 20.24¾ Londyn 15.32 Nowy Jork 3.05 1/8 Bruksela 51.65 Medjolan 24.15 Madryt 41.95 Amsterdam 208.17 ½ Berlin 123.25 Wiedeń noty 57.75 Sztokholm 79 Oslo 77 Kopenhaga 68.40 Praga 12.69 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.76 Japonja 89.75. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 4. 7. Ceny orjentacyjne: żyto 13.50—13.75. usposobienie spokojne. Pszenica 19.25—19.50. Mąki żytnie i pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. niżej. usposobienie spokojne. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

OKRADZENI W CZASIE KĄPIELI

(or) W czasie kąpieli w Wiśle, skradziono na szkodę Adama Klocki, zam. przy ul. Topolowej 29, ubranie, kwotę 15 zł. i zegarek, łącznej wartości 100 zł., zaś na szkodę Tworzydło Stanisławy, zam. przy ul. Topolowej 27, zegarek srebrny i torebkę, wartości 50 zł., które to rzeczy poszkodowani pozostawili na „dzikiej plaży".

SKĄD TA MOKRA BIELIZNA?

(or) Patrolujący policjant zatrzymał na plantach dietlowskich podejrzanego osobnika, niosącego mokrą bieliznę na plecach. Jest to Serafim Franciszek (lat 23) bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Bieliznę tę pochodzącą z kradzieży, na szkodę nieustalonego dotychczas właściciela, można oglądać celem rozpoznania w IV. Komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65, w godzinach urzędowych.

TEN SKRADŁ GUMĘ...

(or) Chrząścik Jan (lat 48) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został przez patrolującego policjanta nad Wisłą zatrzymany jako sprawca kradzieży gumy podeszwowej, na szkodę nieznanego właściciela, którą to gumę złożono w IV. Komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65.

...A TEN SPODNIE

(or) Szostak Franciszek (lat 30) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, skradł z wozu stojącego na ul. Miodowej, parę spodni, wartości 10 zł., na szkodę Jakóba Mroza, zam. w Jeziornikach pow. Miechów. Bezpośrednio po kradzieży został jednak zatrzymany przez organa P. P.

Celem uczczenia Blp. Cecylji z Wermutów Spirowej w siódmą rocznicę śmierci składają na Dom Sierót Żyd. (Dietla 64) zł 50. Dzieci.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **LETNI TEATR ŻYD. „PAWILON"** Stradom 11. Dziś 2 przedstawienia: o godz. 4.45 po cenach zniżonych i o godz. 8.45. Wiera Kaniewska i Paul Breitman z zespołem wystąpią w komedji muzycznej „A mojd a bren", którą wczoraj publiczność przyjęła żywiołowemi oklaskami.

— **„KRAKOWIACY I GÓRALE"** ukażą się dziś wieczorem po cenach zniżonych. Widowisko to ukaże się również w środę 8 bm.

— **„RABUŚ"** komedja Karola Capka ukaże się w najbliższych dniach na scenie teatru im. J. Słowackiego.

— **„POŁAWIACZE PEREŁ" Z ADĄ SARI — E. MOSSAKOWSKIM — A. DOBOSZEM.** — Jutro ukaże się melodyjna opera G. Bizet'a „Poławiacze pereł". Wystąpią gościnnie: Ada Sari, E. Mossakowski i A. Dobosz. Partję basową śpiewać będzie A. Mazanek.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Występy gościnne znanych w całej Polsce artystów, a przedewszystkiem znakomitej artystki filmowej Basi Gilewskiej, wywołały wielkie zainteresowanie. Obecnie wystawiona rewja jest wesołą, bawi widownię i rozśmiesza ją dowcipem wysokiej klasy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Mister Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".

APOLLO: „Wesołe szaleństwo".

ATLANTIC: „Hrabina Marica" (Szöke Szakal, Ernest Verebes) i „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).

BAGATELA: „Wielki gracz" (Clark Gable) oraz rewja „Nowi goście w Bagateli".

DOM ŻOŁNIERZA: „Żywy zastaw" (Shirley Temple).

PROMIEŃ: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip Flap) oraz „Sztuczne szczęście".

STELLA: „Moskiewskie noce".

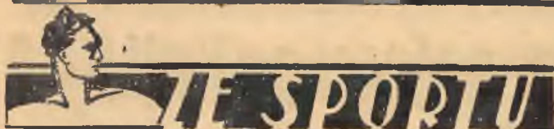
SZTUKA: „Cyrk Barnuma" (Wallace Beery, Adolf Menjou i inni).

ŚWIT: „8 godzin Dra morgana" (Wirginja Bruce, Chester Morris, B. Cortez)

UCIECHA: „Bohaterstwo krwi" (Willy Eichberger, Atilla Hörbiger)

WANDA: „Dżentelman kocha inaczej" (Barbara Stanwyck, Gene Raymond)

— **DYREKTOR ZARZĄDU MIEJSKIEGO** Stanisław Herget rozpoczyna dziś urlop wypoczynkowy. Na okres ten zastępstwo obejmuje Naczelnik Wydziału Admin. Og. Dr. Wessely.



MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zawody ligowe: *w Krakowie Garbarnia—Warta*, w Warszawie Warszawianka — ŁKS, we Lwowie Pogoń — Ruch, w Świętochłowicach Śląsk — Wisła, w Katowicach Dąb — Legja.

Waterpoliści Cracovii pokonali YMCA 4:2 (1:1) w meczu mistrzowskim okręgu krakowskiego i wejdą do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi waterpolowej.

Piłkarze Krowodrzy zremisowali z Wisłą rez w mistrzostwach A klasy 3:3.

Hakoach wiedeński zwyciężył w Bielsku team BBTS — Hakoah 7:0.

Ambrosiana pokonała Židenice w rewanżowym meczu Mitropacupu, rozegranym w Medjolanie, 8:1 (4:0). Židenice wyeliminowane zostało zatem z pucharu środkowej Europy.

Piłkarze ŁKS-u pokonali Kispesti (Budapeszt) w Łodzi 5:4.

Kolarski wyścig do Morza wygrał ostatecznie Zieliński, 2) Kiełbasa, 3) Kapiak.

Lwów — Kraków mecz pływacki odbędzie się w niedzielę we Lwowie.

Brygada (Częstochowa) zakwalifikowała się do rozgrywek piłkarskich o wejście do ligi.

Jan Ripper, znany krakowski automobilista, zdobył w wyścigu motocyklowym ulicami Cieszyna pierwsze miejsca we wszystkich trzech klasach na Nortonie.

W słynnych regatach wioślarskich w Henley zwyciężyli w biegach jedynek Rufli (Szwajcarja), Johnson (USA), Warren (Anglja), Palmer (Anglja).

Sromotną porażkę mistrza ligi Ruchu z Cracovią tłumaczą całonocną libacją graczy Ruchu po poprzedzającym meczu z Wisłą. Gracze Ruchu byli podobno nietylko przemęczeni, ale zupełnie pijani. Dochodzenia w toku.

—o0o—

JĘDRZEJOWSKA W WIMBLEDONIE — POLKA ZWYCIĘŻA STAMMERS I PRZEGRYWA Z JACOBS.

W międzynarodowym turnieju wimbledońskim rozegrano ćwierćfinałowe mecze pań. Jędrzejowska łatwo pokonała Angielkę Stammers 6:2 6:3. Pozostałe trzy ćwierćfinały dały wyniki: Sperling (Danja) — Round (Ang.) 6:3 8:6, Mathieu (Fr.) — Horn (N) 7:5 6:3, Jacobs (St. Zj.) — Lizana (Chili) po ciężkiej walce 6:2 1:6 6:4.

W półfinałach: Jędrzejowska — Jacobs i Mathieu — Sperling.

W grze podwójnej panów Francuzi Borotra — Brugnon odnieśli cenne zwycięstwo nad świetną parą australijską Crawford - Quist 3:6 7:5 2:6 9:7 6:2.

W ćwierćfinale singla panów Cramm (Niemcy) łatwo pokonał Crawforda (Australja) 6:1 7:5 6:4. W półfinałach Perry (Ang.) — Budge (St. Zj.) i Austin (Ang.) — Cramm (Niemcy).

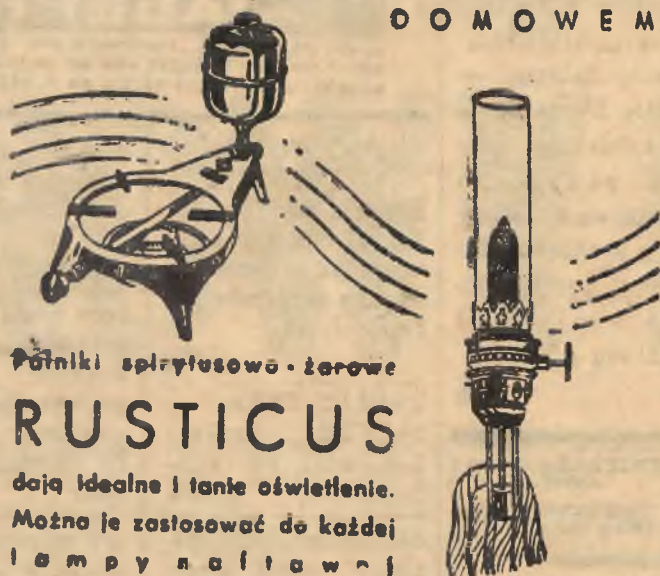
W grze mieszanej Jędrzejowska w parze z Francuzem Brugnon, pokonała w 3-ciej rundzie parę angielską Willimas - Green 6:2 6:4, natomiast uległa parze Malfroy - Sperling 3:6 3:6.

Pierwszy mecz Hebdy w turnieju pocieszenia przyniósł mu porażkę w spotkaniu z Francuzem Landru 3:6 3:6.

W półfinałach gry pojedyńczej panów Cramm pokonał Austina 8:6 6:3 2:6 6:3, a Perry Amerykanina Budge 5:7 6:4 6:3 6:4. Sensacyjnie zakończył się mecz w grze podwójnej panów Allison - van Ryn przeciwko parze niemieckiej Cramm - Henkel. W piątym secie przy stanie 5:4 dla Niemców, Cramm postanowił zrezygnować i poddać się, ponieważ w razie zwycięstwa musiałby rozegrać w doublu jeszcze trzy mecze, a tymczasem chciał on oszczędzić siły na finałową rozgrywkę w singlu.

W grze podwójnej pań padły wyniki: Andrus - Henrotin przeciwko Mathieu - Yorke 7:5 6:2 Fabian - Jacobs contra Maurogordato - Moss 6:2 6:2 W grze podwójnej panów Hughes - Tuckey przeciwko Malfroy - Stedman 6:1 6:1 2:6; Allison — van Ryn przeciwko Cramm - Henkel 4:6 10:8 6:4 3:6 4:5 — poczem nastąpiła rezygnacja Cramma.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWEM



Palniki spirytusowo - żarowe RUSTICUS dają idealne i tanie oświetlenie. Można je zastosować do każdej lampy naftowej

DO NABYCIA FRYDERYK SILBERRING Skład Nacz. Kuch., Biała k/Bielska, ul. Seeligera 5-7, tel. 18-26.

Zdrojowiska

ORŁOWO-MORSKIE Krościenko n./D. Kolonje Turystyczno-Wypoczynkowe. Budynki komfortowe, utrzymanie pensjonatowe, Prospekty, — zapisy: Żyd. Tow. Ośw., Warszawa — Żabia 9 — m. 32 dołączyć znaczek pocztowy. 9840k

ZAKOPANE całoroczny Pensjonat GRANIT tel. 1278 zarząd Ch. Stern poleca pełnokomfortowe pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą, wykwintną kuchnią rytualną wśród własnego parku i plaży. — „Radjo". 9073kr

ZAKOPANE. — Komfortowy pensjonat BASZTA telefon 1474 obok parku. Zarząd: STAMBERGERÓW poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem. Ceny b. przystępne. 9559kr

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „DIANA" TEL. 1489 pięknie położony wśród lasów na słonecznej polanie pod zarządem DROWEJ ARBUTINOWEJ poleca pokoje z bieżącą wodą. Wykwintna kuchnia na żądanie djetetyczna. Ceny niskie. 9819k

ZAKOPANE pięknie położony znany komfortowy pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 po gruntownem odnowieniu poleca się PT. Gościom na sezon letni. Kuchnia wykwintna rytualna, CENY PRZYSTĘPNE. — Zarząd.

RABKA. — Pełnokomfortowy pensjonat „ELJASZÓWKA" pięknie położony pod zarządem Schererów i Rebenowej po gruntownym remoncie poleca słoneczne pokoje, bieżąca woda, ogród, salon bridżowy, radjo patefon. Kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. Tel. 142.

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ" Al. Piłsudskiego. Znany pensjonat pod zarządem Schererów i Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami po bardzo niskich cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. Przyjmujemy dzieci od lat 5 pod kierownictwem p. Ascher, Spira. Gry i zabawy, radjo, patefon. Tel. 146.

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

ZAKOPANE. Znany pensjonat „ZAWORY" do Białego, zarząd właścicielki, pełny komfort, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. 9862k

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny, 8838kr

W SŁOŃCU I RADOŚCI spędzi młodzież szkolna — Wakacje w Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach. 6597

ZAWOJA pensjonat »RENATA« poleca na pierwszy sezon pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach ZNIŻONYCH. Informacje w Krakowie w Salonie mód Lilienthal, Grodzka 11

ZAKOPANE Pensjonat „ADRIA" tel. 1789 pod zarządem DROWEJ FLAUMHAFT NEUGEBORNOWEJ poleca się PT. Gościom na sezon letni. CENY NISKIE. 9656kr

ZAKOPANE. Pensjonat dla DZIECI w Białem. Opieka kwalifikowanych sił pedagogicznych. Ogród, las, sporty. Komfort nowoczesny, radjo, telefon. Drowa Adela Blochowa, — Willa „Adela". 6132g

KRYNICA WILLA UŁANA, DEPTAK pełny komfort, słoneczne balkonowe pokoje, ogród kwiatowy do leżakowania, wyśmienita kuchnia, także djetetyczna, — ceny niskie. 8888kr

RABKA. Pensjonat dla DZIECI I MŁODZIEŻY MGR. SALOMEI TUCHFELD. Willa komfortowa, przepięknie położona, Kwalifikowane siły wychowawcze. Opieka lekarska. Kuchnia wykwintna ryt. Ceny przystępne. Zgłoszenia Kraków, Dietla 73/6 lub Rabka willa „Pędzimorzówka" ul. Nowy Świat. 6402g

ZAKOPANE. Pensjonat „WOŁODYJÓWKA" zarząd Flory SINGEROWEJ, ul. Sienkiewicza tel. 1779 Wszystkie pokoje z CIEPŁĄ, zimną wodą BIEŻĄCĄ i balkonami. Przepiękny widok Towarzystwo i kuchnia pierwszorzędne. Zdala od ulicy, wśród DRZEW i OGRODÓW Ceny bardzo PRZYSTĘPNE. 9658kr

W RABCE do wynajęcia piękny pokój dla trzech osób z wykwintnem utrzymaniem. „Doktorowa" Rabka Poste - restante. 6699g

PIWNICZNA - Zdrój, Pensjonat „Piwniczanka" — obok Łazienek i plaży za Popradem, — kuchnia ściśle rytualna, pod zarządem Kalmana Bluma, Jakóba Barona, Kraków, Dietla 31. Tel. 106-03. — 5951g

Interesy handlowe

ZASTĘPSTWO fabryki metalowej dobrze zaprowadzonej, oddam za finansowanie wyrobów. Zgłoszenia Biuro Stattera, Rynek 8. „Gwarancja 20.000". 9851k

SPÓLNIK (czka) z 10 do 15.000 zł. z współpracą do rozszerzenia dobrego interesu z pierwszorzędnym opatentowanym artykułem poszukiwany. Duże możności zarobku. Zgłoszenia pod „1719" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 168-21. 6057g

KASĘ ogniotrwałą większą lub skrzynię żelazną ogniotrwałą na księgi buchalteryjne kupię. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Podanie wymiaru". 6736g

BIURKO półamerykańskie większe z szufladami kupię. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Biurko". 6735g

Sprzedaż

„PERFEKT" łóżka polowe, zakłada również nowe chodniki i sprężynki. Zakład tapicerski SCHNITZERA — Starowiślna 85. 9866k

Góry!... Woda!... Słońce!...

Kolonja Akademicka H. A. Z. w PIWNICZNEJ — ZDROJU nad POPRADEM obok Krynicy. Pokoje 2 i 3 osobowe. Wikt pierwszorzędny 5-cio razowy. Boisko do gier sportowych, przystań kajakowa, radio, patefon. Wody mineralne, kąpiele. Wycieczki w Pieniny, Tatry i do Czechosowacji. Dwa turnusy: lipiec i sierpień. ZNIŻKI KOLEJOWE 75% z każdej miejscowości. Opłata za turnus 75 zł.

Zgłoszenia H. A. Z. LWÓW, Kilińskiego 1/II p. Informacje: Szydłowska, Kraków, Syrokomli 5 w Fabryce Olejków, między 12.30—14 i 19—20. W soboty i niedziele od 19—20. Telefon 103.62.

OTOMANY bardzo dobre różne ceny. — Zakład tapicerski SCHNITZERA Starowiślna 85. 9867k

MEBLE KUCHENNE, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szleiflakowane solidne najtaniej. Specjalność Rynek Gł. 12 podwórze. 7317kr

BIURO RUBINA — KRAKÓW, WIELOPOLE 26, — TELEFON 171-78, poleca następujące okazje do sprzedania:

PARCELA budowlana, dobrze położona, 17 metrów frontu, cena 26.000.— zł.

PARCELA budowlana, 13 metrów frontu, (Zwierzyniec), cena 10.000.—.

KAMIENICA nowa, superkomfort, (Słowackiego), cena 212.000. gotówka 180.000. — zł.

KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, (centrum), dochód roczny 21.114.— zł., cena 170.000.—, gotówką 130.000.—.

KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, (koło Słowackiego), cena 92.000.— zł.

KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, dochód roczny 7.644.—, dług 19.500.—, dopłata 62.500.— zł.

KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, dochód roczny 3.480.— zł., cena 29.000.—, gotówką 25.000.—.

KAMIENICA czteropiętrowa, (Park Krakowski), dochód roczny 14.640.— zł., cena 148.000.

WIELKI WYBÓR DOMÓW, PARCEL od 10.000.— wzwyż. OBSŁUGA fachowa, dyskretna, solidna. — INFORMACJE bezpłatne. BIURO czynne cały dzień.

KAMIENICĘ nową Kraków sprzedam — ewentual. część. Zgłoszenia „Ruch", Kraków, Rynek pod „Obciążona". 9875k

MEBLE nowoczesne wielki wybór, ceny znacznie zniżone. — Frisch, Starowiślna 35 Dogodne warunki. — 9680k

WYJEŻDŻAJĄC zaopatrz się w tanią, dobrą bieliznę damską, konfekcję dziecięcą. Obständer — Kraków, Rynek 11. 9635kr

»RIGO« usuwa niezawodnie ODCISKI, 50 groszy. — Drogerja SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 9832k

BIURO GELBERA Kraków, ul. Starowiśl na 8. Telefon 135-70 sprzeda następujące kamienice na bardzo przystępnych warunkach:

DOM nowy pełnokomfortowy niedaleko Rynku cena 68.000 zł. dochód netto 6.000 zł.

DOM nowy pełnokomfortowy cena 65.000 zł., 20 ubikacyj.

DOM stary pełnokomfortowy przy najpiękniejszej ulicy Krakowa, obok plant cena 150.000 zł., gotówką 60.000 zł. reszta długoterminowa.

DOM nowy pełnokomfortowy w okolicy Parku Krakowskiego cena 125.000 zł. got. 105.000 zł. reszta Kasa Oszczędności.

DOM nowy pełnokomfortowy w okolicy ul. Zwierzynieckiej, 55 ubikacyj, bardzo dobra budowa, cena 100.000 zł. got. 70.000 zł. reszta dług do przejęcia.

DOM nowy z nadzwyczajnym, luksusowym komfortem, centralne ogrzewanie, winda osobowa i towarowa, w śródmieściu cena 315.000 zł. 9880k

Mieszkanie 3-pokojowe

z pełnym komfortem poszukiwane Zgłoszenia pod „Trzy" do Adm. „N. Dz."

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZDOLNY buchalter - bilansista, korespondent fachowiec drzewny, pierwszorzędne świadectwa, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie kierownictwa. Adresować „Odpowiedzialny 20522". Dębica poste restante. 8929k

STENOGRAFISTKA polska biegle pisząca na maszynie z kilkuletnią praktyką biurową szuka posady. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania A.". 6689g

POSZUKUJĘ młodego zdolnego czeladnika zegarmistrzowskiego do miejscowości górskiej. Warunki pełne utrzymanie reszta według umowy. Zgłoszenia i odpisy świadectw nadsyłać do Adm. N. Dziennika pod „Zegarmistrz". — 6706g

PODRÓŻUJĄCYCH branży kosmetycznej poszukuje się. Zgłoszenia Cyzer, Kraków, Batorego 25. 6752g

POMOCNICA biurowa ze znajomością stenografji i pisania maszynowego o skromnych wymaganiach poszukiwana. Oferty z zapodaniem kwalifikacyj i żądanej płacy pod „Przemysł" do Nowego Dziennika.

PODRÓŻUJĄCYCH branży zegarmistrzowskiej poszukuje się. Zgłoszenia: Kraków skr. poczt. 252. 6751g

AKWIZYTORA dobrze wprowadzonego w branży futrzanej, zdolnego fachowca, poszukuje się. Zgłoszenia z referencjami pod „Fabryka" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

PANNA z lepszego domu żyd. umiejąca dobrze gotować i sprzątać poszukiwana. Wiadomość 8—9 rano Brzozowa 11, m. 6. 6738g

Posad poszukują

LEKTORKA - towarzyszka do starszej pani szuka zajęcia. Wykształcenie uniwersyteckie. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Lektorka". 9878k

PIERSZORZĘDNA krawczyni szyje po domach. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Modele". 6727g

MASARZ samodzielny były pracownik f-my A. S. Spira w Krakowie, poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. „N. Dziennika" „Masarz". 6703g

OSOBA inteligentna rutynowana obejmie zarząd pensjonatu. — Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Zarząd". 6747g

SZUKAM posady wychowawczyni - korepetytorki do dzieci w wieku szkolnym. Chętnie na wyjazd. (Specjalność hebrajskie). Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Absolwentka filozofji". 9877k

ZAWODOWEJ rutynowanej gospodyni do pensjonatu poszukuję od zaraz. Rabka, Pensjonat „Opieka" tel. 326. 9853k

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne Szycie bluzek, pyjam, szlafroków, — Stockowa, Dietla 50. II p. 6749g

KRAWCZYNI przyjmuje szycie i naprawy i chodzi do domów. Lizer, Kupa 14 m. 2. 6708g

WAŻNE DLA PANÓW SŁOMIANYCH WDOWCÓW.
Kawiarnia i kuchnia jarska „IMPERIAL" (dawniej Splitter) — Kraków, Dietla 44 — poleca śniadania wiedeńskie po 80 gr. — oraz smaczne obiady jarskie z różnych doborowych potraw. Menu i a la carte. Obiad z 3-ch dań 1.20. 6748g

MASZYNY DO PISANIA SPRZEDAŻ-ZAMIANA KUPNO
MAX LÖWENSTEIN KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 11 TELEFON 162-50

ŚLUSARZ da 500 zł, za wyrobienie jakiejkolwiek stałej pracy. Zgłoszenia do Ad. min. N. Dziennika pod „Ślusarz 35". — 6723g

ENERGICZNY ADMINISTRATOR przyjmie administracje domów za niskiem wynagrodzeniem. — Gwarancja, referencje Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Energiczny administrator". 6745g

SMACZNE obiady koszerne 75 gr. w sobotę z rybą i chałą 1 zł. Miodowa 13 of. II p. m. 35. 6710g

HUILE — SOLAIRE emulsja olejków kwiatowych ułatwia opalanie na słońcu. BRONZE DES PLAGES opala bez słońca, nadając skórze piękną barwę złoto - bronzową. — PARFUMERIE „YLANG" Kraków, Szpitalna 32. telefon 149-46. 9834k

Różne

EXPRESS Miodowa 20 przyjmuje bagaże do Szczyrku Bystry autami ciężarowemi codziennie — telefon 14581. 9822k

CZYŚCI sufity, ściany, tapety. Tapicer, Kościuszki 32. Telefon 170-49. 8934

Nie WYRZUCAĆ — wszelkie wyroby skórzane TECZKI, TOREBKI, RĘKAWICZKI WALIZKI przerabia, farbuje, odnawia: MARS, Kraków, św. Marka 23. 9699k

PYJAMY damskie, — męskie, dziecinne według ostatnich żurnali. Miodowa 20/7. — 6725g

TAPCZANY, fotel-łóżka, poduszki materacowe, wszelkie wyroby tapicerskie poleca wytwórnia SCHNITZERA, Starowiślna 85. 9869k

ZAGRANICZNE — przedstawicielstwo patentowanych bandaży odstąpię. Zgłoszenia pisemne: R. Bernsteinowa, Katowice, Ligonia 8. 9873k

POGOTOWIE KRAWIECKIE Kraków, św. Jana 13, Tel. 119-90 odświeża, naprawia, przerabia wszelką garderobę pokrywa futra. 6730g

TAPETY TEKKO — SALUBRA, Kraków, Kościuszki 32. Telefon 17049. 9780k

ŁÓŻKA polowe „specjalne" różnej szerokości i inne konstrukcje. Zakład tapicerski SCHNITZERA Starowiślna 85. 9865k

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia. Gertrudy 29/9. 6746g

ZAKŁAD dentystyczny w Krakowie — śródmieście na bardzo dobrych warunkach do wynajęcia od 1-go września. Zgłoszenia N. Dziennika „Dentysta". 6726g

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia, pełny komfort. Wiadomość u stróżki, Starowiślna 75, (telefon 108-14) 6722g

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109-05

DRUGA LICYTACJA Cegielni Parowej i Młyna Parowego w Strumieniu z pierwszorzędnem urządzeniem i przynależnościami dnia 17 lipca 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Strumieniu na 2/3 części ceny szacunkowej t. j. za 116.000 zł. — Wadjum 10.000 zł. — Cena kupna do 3 miesięcy ,wielka hipoteka do przejęcia. Informacje w kancelarji Dr. H. Glanza, w Cieszynie. 9658k

Lokale

LOKALE suterynowe jasne z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia. Koletek 3. 6713g

DO wynajęcia 1 pokój i kuchnia ul. Prądnicka 20, dwa pokoje i kuchnia, ul. 29-Listopada 57a. Wiadomość: Emil Silberbach, — Wielopole 15.

DWA magazyny duże murowane nadające się na fabrykę zaraz do wynajęcia. Skawińska 11. 6719g

DO WYNAJĘCIA — dwu - trzechpokojowe mieszkania — komfort, Dajwór 3. Tel. 118-18. 6750

2 POKOJE FRONTOWE I PIĘTRO NA BIURO oraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE z pełnym komfortem od zaraz tanio do wynajęcia. Dozorca wskaże. Rynek gł. 5. Sienna 2, telefony: 141-76 125-93. 9857k

LOKAL o 3 do 4 ubikacjach przy ul Stradom 17 na parterze dla celów handlowych lub na drobny (bezmotorowy) przemysł do wynajęcia od zaraz. Wiadomość realności u administratora Grossfelda. 6744g

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.